

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GR.

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK V

CZWARTEK, 19 MARCA 1936

NR. 78

Obrona żąda tajności obrad

Kuczalska w krzyżowym ogniu pytań

Trzeci dzień procesu trucicielskiego w Sosnowcu wzbudził znacznie większe zainteresowanie, niż dotychczas. W kłubarach sądu panuje już prawie ścis. Na sali wypełnione są prawie wszystkie ławy. Najwięcej jest kobiet, ub. anych ele-



Główny świadek oskarżenia Kuczalska.

gancko i przysłuchujących się procesowi z wielkimi zainteresowaniem. Na wtorkowy dzień rozprawy wezwano kilkunastu lekarzy, którzy leczeli chore dzieci Grzeszolskiego, względnie mieli z tem leceniem cośkolwiek wspólnego. Ponieważ jednak sąd nie skończył przesłuchiwania świadka Kuczalskiej, przeto przesłuchiwanie lekarzy odłożono do dnia dzisiejszego, a na salę rozpraw wezwano Kuczalską, która kontynuuje swe zeznania na temat przebiegu choroby otrutego syna Grzeszolskiego, Jerzyka. Opowiada ona, że gdy Jerzy był konający, Grzeszolski poszedł po lekarza i miał wrócić za 15 minut, tymczasem przyszedł za 5 godzin, gdy Jerzy już umarł.

Fura po zwłoki

Po śmierci chłopca zarządzono sekcję zwłok. Przed dom zajęła fura od węzła z wiązką słomy po ciało chłopca. Gdy Kuczalska zapytała, kto tę furę przysłał, woźnica odpowiedział, że na zarządzenie Grzeszolskiego z fabryki Huldzińskiego. Wtedy odprawiła ona tę furę, a wynajęła drożkę, którą odwoziła zwłoki Jerzyka do szpitala, gdzie odbyła się sekcja zwłok. W dalszym ciągu świadek opowiada o przebiegu choroby córki Grzeszolskiego, Lucyny.

Podczas zeznań Grzeszolski, siedząc na ławie oskarżonych pilnie słucha obciążających zeznań Kuczalskiej i robi sobie notatki.

— W czasie pogrzebu Jerzyka — mówi świadek — Lucyna, siostra zmarłego, wołała nad grobem.

— Tusi (tak dzieci nazywały Grzeszolskiego), chodź, pożegnaj Jerzyka przed zakopaniem go!

Grzeszolski jednak ani nie drgnął.

Od czasu pogrzebu brata Lucyna stała się coraz bardziej nienormalna, zdradzała objawy choroby umysłowej, popadała w melancholię itd. Kuczalska, u której dziewczynka wtedy mieszkała, posyłała listy do Grzeszolskiego, mieszkającego o piętro wyżej, zawiadamiając go o stanie córki, ale nic go to nie obchodziło. Jedzenie przynoszono Lucynie z góry, ale nigdy nie chciała go jeść, póki ktoś nie spróbował przedtem. Później nikomu już nie wierzyła, stan jej pogarszał się z każdym dniem.

Gdy Lucyna była sama w domu, pla-

— Ciocciu, idź po księdza i tatusia, bo ja umieram!

Gdy Kuczalska pobiegła do Grzeszolskiego, chcąc zatelefonować po lekarza, służąca nie wpuściła jej, oświadczając:

— Pan nie pozwolił się budzić, bo musi iść rano do biura.

Wtedy świadek musiał iść do telefonu, aż do komisariatu. Wezwani lekarze dr. Liedtke i Harzyński orzekli, że stan dziewczynki jest ciężki i musi być natychmiast przewieziona do szpitala. Kuczalska chciała tę sprawę załatwić, ale nie chciała jej dać książeczki do Kasy Chorych.

Służąca Grzeszolskiego, Cabajówna, sama załatwiała te formalności, to też karetka przyjechała dopiero wieczorem i

Gdy Grzeszolski spotkał się z kategoryczną odmową loburzeniem, dobył rewolweru i zaczął strzelać, to też cała rodzina uciekła w popłochu.

Stało się tak, jak chciał Grzeszolski. Lucyna pochowana została na cmentarzu w Czeladzi. Na tem Kuczalska skończyła opowiadanie na temat choroby i śmierci dzieci.

Na życzenie przewodniczącego Kuczalska mówi na temat propozycji małżeństwa między nią a Grzeszolskim.

Po kilkunastominutowej przerwie zeznaje w dalszym ciągu Kuczalska, która na życzenie sądu wyjaśnia sądowi, kiedy i jaki posag otrzymał Grzeszolski. Wynika z tego, że otrzymał dwa place. W dalszym ciągu Kuczalska opowiada, że Grzeszolski jeździł ze Stacjówką aeroplanem, kupował jej prezenty i t. d. Słyszac to Grzeszolski śmieje się i mówiąc coś do swego obrońcy — wzrusza ramionami.

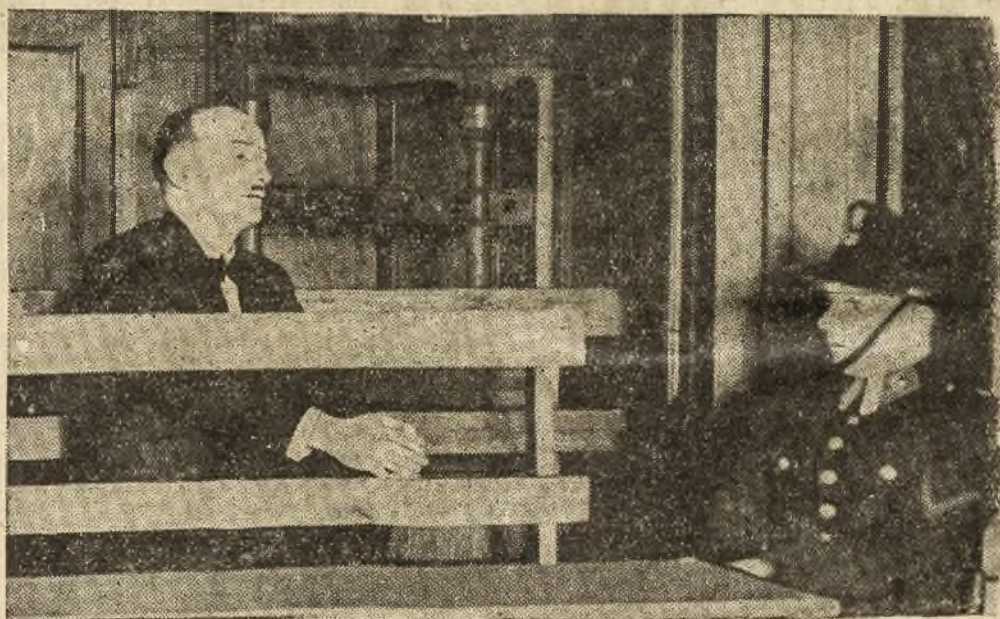
Sędzia: — Czy pani starała się o posadę w firmie Huldzińskiej?

Świadek: — Tak, wtedy jeszcze żył dzieci Grzeszolskiego. Potem zredukowali brata, było nam trudno, więc się starałam o posadę.

Sędzia: — Czy pani prosiła Grzeszolskiego o protekcję?

Świadek: — Ja wiedziałam, że jeśli by mi Grzeszolski nie zaszkodził, to wcaleby mi nie pomógł.

Sędzia: — Dlaczego, prowadząc dzieci do lekarzy, nie powiedziała pani lekarzom,



Grzeszolski na ławie oskarżonych.

wała i śpiewała piosenkę „Jedynie serce matki“...

Gdy w ostatnim dniu życia Lucyna spała u Kuczalskiej, Grzeszolski kazał ją bezwzględnie obudzić, aby przysłała na obiad. W nocy Kuczalska obudził głos dziewczynki:

przewiozła nieszczęśliwe dziecko do szpitala w Czeladzi.

Na drugi dzień wcześniej rano Kuczalska udała się do Grzeszolskiego, który jeszcze spał, klękła przy jego łóżku i całując go po rękach, błagała:

— Pawle, ratuj Lucynę, ona jest umierająca.

...ta wampirzyca, podła baba..."

Po chwili wahania Grzeszolski kazał jej wyjść i oświadczył, że zaraz wyjdzie. Ale nie wyszedł. Wtedy Kuczalska udała się do Czeladzi i poszła do mieszkającej tam matki Grzeszolskiego, błagając ją, aby się zaopiekowała Lucyną.

— ...ale ta wampirzyca, podła baba... Tu przewodniczący zwraca Kuczalskiej uwagę, że jeśli jeszcze raz wyrazi się w podobny sposób, zostanie ukarana grzywną.

W dalszym ciągu świadek opowiada, że Grzeszolski przyniósł córce do szpitala pomarańcze i wodę sodową, ale matka Grzeszolskiego zabrała to spowrotem mówiąc:

— Co jej to po tem, kiedy i tak umrze!

Na drugi dzień przyszedł Grzeszolski i zwracając się do Bugajki, rzekł:

— Niech Kuczalska idzie po Lucynę do szpitala, bo już umarła.

Po śmierci Lucyny świadek dowiedział się, że mimo, że na cmentarzu w Pogoniu Bugajowie mają rodzinny grobowiec, Grzeszolski chce córkę pochować na cmentarzu w Czeladzi w trumnie „takiej, jak dla bezrobotnego“. Bugajowie chcieli ją pochować na swój koszt w grobowcu rodzinnym, w metalowej trumnie. Gdy Bugaj zaproponował to Grzeszolskiemu, ten rzekł:

— Dam zezwolenie i wydam świadectwo śmierci, ale przyjdźcie z pieniędzmi!

Wtedy Bugajowie przynieśli 600 zł. Grzeszolski przeliczył pieniądze i rzekł:

— Zezwolenie wam wydam, ale idźcie do Stacjówskiej, przeproście ją za to, żeście ją obrażili i przynieście mi od niej pismo, że ją przeprosiliście,



Bugajowa, teściowa osk. Grzeszolskiego.

że dzieci żaliły się pani, że są systematycznie trute?

Świadek: — Bo się bałam Grzeszolskiego, żeby mnie nie zastrzelił. A zresztą bałam się rzucać na niego podejrzenia, a byłoby mi to bardzo trudno udowodnić, bo on jest bardzo sprytny.

Grzeszolski wstał z ławy i oparłszy się o barierkę, odgradzając ławę oskarżonych od reszty sali, zakłada ręce i pilnie słucha zeznań Kuczalskiej, zapinając sobie coś i co chwile, zaglądając do notatek.

Sędzia: — A jakie zabiegi robił ten znany z Brzeźni Śl. do którego zawieźliście chorego Jerzyka?

Świadek: — Ten znachor, to był człowiek ociemniały. Wziął krzyż, modlił się a potem sprzedął jakiś żółty płyn do... smarowania nog.

Sędzia: — Czy dzieci dostawały jakie pieniądze od ojca?

Świadek: — Tak, czasem dostawały. Sędzia: — A czy pani pożyczala kiedy od dzieci Grzeszolskiego pieniądze?

Świadek: — Tak, jak mi brakło złotego, czy dwóch, to pożyczalam i oddawałam z procentem. Dawałam im nawet weksle pod zastaw na te drobne grosze.

Sędzia: — Skończył się sąd, zadaje świadkowi pytania, związane z owym świadczeniem w domu Bugajów, kiedy to Kuczalska dała dzieciom Grzeszolskiego kieszki, po których dzieci dostały boleści i torsyj.

Kuczalska wyjaśnia, że kieszki te były w domu wszyscy, a nawet lokatorzy.

Na pytanie o stosunek ojca do dzieci i do świadka, Kuczalska wyjaśnia, że Jerzyk był ambitny i nie chciał ojca o nic prosić. Gdy Kuczalska zwróciła mu uwagę, aby prosił ojca, żeby mu dał pieniądze na aparat dla Jakałowa, Jerzyk powiedział:

— Wiesz co, ciotka? Wolalibyśmy z Tobą gazetę sprzedawać, niż prosić ojca o pieniądze.

Gdy Kuczalska mówi o Jurku, że był to piękny chłopiec, mądry, inteligentny, zdrowy, że byłby nieomal geniuszem, Grzeszolski odiera ukrądkiem tzy z oczu.

W chwili, kiedy świadek mówi o tem, że dzieci wiedziały o zamiarze poślubienia Staciwińskiej przez ojca, adw. Hofmoki-Ostrowski wstaje i starannie przygląda się świadkowi z profilu.

Sędzia: — A kto to jest Kanafa?

Świadek: — Mój znajomy, z którym poznałam się, gdy zemdlalam raz w kościele. Przychodził do nas często.

Sędzia: — A czy zostawał on sam na sam z Lucyą?

Świadek: — Nie, ale on był zresztą bardzo przyzwolony człowiek.

Sędzia: — A czy pani wygłaszała opinie, że na melancholiję najlepsze byłoby fizyczne zbliżenie się jej do mężczyzny i czy mówiła pani, że Grzeszolski ożeni się z panią, a Kanafa z Lucyą i wtedy będzie dobrze?

Świadek: — Nie!

Sędzia: — Czy ojciec pani jest alkoholi-

klem?

Świadek: — Tak, jak ma pieniądze, to się upije a jak nie ma, to nie pije.

Sędzia: — A pani pije wódkę?

Świadek: — Jak jest okazja.

Śmiech na sali. Sędzia uspokaja publiczność i dziennikarzy.

Przewodniczący: — Czy pani utrzymywała bliższe stosunki z Grzeszolskim?

Świadek odpowiada nie na temat, aż wreszcie twierdzi, że nie.

Dlaczego Grzeszolski otrul?

Adw.: Dlaczego Grzeszolski otrul dzieci, jak twierdzi akt oskarżenia i pani?

Sw.: Bo Grzeszolski miał kochankę i chciał się z nią ożenić. A zresztą taki przypadek, żeby mu akurat wtedy dzieci umarły, kiedy się chciał żenić, jest dziwny.

Tu nastąpiło starcie adwokata Hofmoka Ostrowskiego z przewodniczącym.

Adw.: Czy pani widziała Grzeszolskiego ze Staciwińską w podejrzanej sytuacji?

Sw.: Nie, ale o tem wszyscy mówili i siostra mi także mówiła.

Prokurator protestuje przeciw zadawaniu tych pytań świadkowi.

Adw. Hofmoki Ostrowski: Ja 100 stron musiałem się nauczyć na pamięć tego, co pan prokurator napisał w akcie oskarżenia, a pan prokurator nie ma cierpliwości wysłuchać moich kilku pytań, zadawanych świadkowi!

Ja teraz mówię...

Przewodniczący łagodzi spór adw. Hofmoka Ostrowskiego z prokuratorem i dopuszcza pytania adwokata Ostrowskiego.

W czasie wyjaśnień Kuczalskiej adw. Hofmoki Ostrowski przerywa jej, chcąc jej zadać jakieś pytanie, ale Kuczalska mówi:

— Przepraszam, ja teraz mówię! Powiedzenie to wywołało na sali wesółość.

Adw. Czy Grzeszolski pomagał pani materialnie, czy dał pani posadę?

Świadek: Tak, ale czułam się w obowiązku zrewanżować za to, że mu mój ojciec zapisał place.

Adw.: Czy jeździła pani skarżyć się i gdzie, że prokurator w Sosnowcu umorzył sprawę Grzeszolskiego o otrucie dzieci.

Świadek: Byłam u prokuratora w Warszawie 11 listopada 1935 r.

Adw.: Co było przyczyną tej interwencji i wyjazdu pani do Warszawy?

Sw.: Byłam ciekawa, co jest z tą sprawą.

W dalszym ciągu przewodniczący pokazuje Kuczalskiej szereg listów, pytając, czy są to listy, pisane do niej przez zmarłą Lalusię (Lucynę) co Kuczalska potwierdza.

Prokurator: — Jaki był stan zamożności gdy Grzeszolski wrócił z Kalisza, gdzie miał kantor wymiany pieniędzy? Miał pieniądze?

Świadek: — Tak, miał dużo pieniędzy!

Prokurator: Dlaczego Grzeszolski mieli tylko dwoje dzieci?

Sw.: Siostra nie chciała mieć więcej!

Prok.: Czy świadek miał w domu jakie trucizny, środki dezynfekcyjne, lub coś podobnego?

Sw.: Nie, nigdy nic takiego nie miałam.

Prok.: Grzeszolski powiedział, że to świadek otrul te dzieci, aby się zemścić, że się ze świadkiem nie ożenił. Co świadek na to?

Sw.: To jest potwarz

Adw. Hofmoki Ostrowski: Jak się pani nazywa?

Sw.: Niemczakowa!

Adw.: Czy świadek wzięła ślub z Niemczakiem?

Przewodn.: Uchylam to pytanie!

Adw.: Oświadczam, że świadek jest ciężko chory na histerję i kłamię. Ona ani się nie rozwiodła z Kuczalskim, ani nie wzięła ślubu z Niemczakiem.

Adw.: Kiedy Grzeszolski jeździł samolotem ze Staciwińską i skąd, oraz dokąd?

Sw.: Ja tego nie wiem, tylko o tem słyszałam, tak mi opowiadali.

Adwokat Hofmoki Ostrowski prosi o wykluczenie jawności obrad, gdyż chce Kuczalskiej zadać szereg pytań, mających udowodnić, że świadek cierpi ciężko na histerję. Narazie jednak sprawę tę odłożono na później, poczem adw. Hofmoki Ostrowski pyta Kuczalską dalej.

Adw.: Czy, gdy pani była na grobie Lucyny z Niemczakiem, rozkopywała pani grób Lucynki?

Sw.: Nie, ja tylko upadłam na grób.

Oskarżono mnie wprowadzić o to, ale śledztwo zostało umorzone.

Adw. Czy zmarła siostra pani miała klejnoty?

Sw.: Tak!

Adw.: A czy prawda, że pani ze zmarłej te klejnoty zdieła?

Sw.: Nie wiem, kto zdieł, ale ja ich nie zdejmowałam.

Adw.: A kto je zwrócił Grzeszolskiemu i kiedy?

Sw.: Nie wiem!

Wtedy Grzeszolski prosi sąd o zezwolenie na zadanie świadkowi kilku pytań. Sąd uwzględnił prośbę.

Oskarżony Grzeszolski: Jak mi zapisał ojciec majątek? Czy był to akt darowizny, czy akt sprzedaży?

Sw.: To był fikcyjny akt sprzedaży.

Osk.: Komu zapisano plac, na którym jest fabryka?

Sw.: Panu i siostrze w połowie.

Osk.: Kto pani wyrobił posadę u reagenta Rajkowskiego?

Sw.: Pani!

Osk.: A kto bratu zrobił posadę?

Sw.: Pierwsza pan, a druga ja.

Po krótkiej przerwie sąd powtórnie wzywa Kuczalską, której zadaje pytania oskarżony Grzeszolski.

Osk.: Kto przysłał furę po zwłoki Jerzyka celem przewiezienia ich do szpitala, aby je poddać sekcji?

Sw.: Na polecenie pana przyjechała z fabryki Huldczyńskiego.

Osk.: A kiedy pani całowała moje ręce i nogi?

Sw. To było po śmierci Lusi.

Wesele z koniakami i likierami

Osk.: Dlaczego po śmierci mojej żony wydała pani o mnie w policji jaknajlepsze świadectwo?

Sw.: Chodziło mi o dzieci, aby ich nie kompromitować.

Osk.: Kto pani wynarwił w 1926 r. wesele z likierami i koniakami, choć była pani córką zamożnego obywatela?

Sw.: To były wzajemne grzeczności.

Prokurator zwraca się do oskarżonego z pytaniem:

— Oskarżony twierdził, że miał bliższe stosunki z Kuczalską. Kiedy to miało miejsce i gdzie?

Osk.: W 1934 r. w czasie między śmiercią Jerzego i Lucyny!

Prokurator zadaje to pytanie Kuczalskiej, która stanowczo temu zaprzecza.

Oskarżony: Czy pani mówiła kiedykolwiek, że Lalusia nie mogła zostać otruta.

Sw.: Nie, nie mówiłam!

Grzeszolski określa wtedy dokładnie, na której stronie protokołu śledztwa napisane jest, że Kuczalska jednak mówiła te słowa.

Adw. Hofmoki Ostrowski zgłasza trzy sensacyjne wnioski: Prosi on o wykluczenie jawności rozprawy, o zażądanie aktu sprawy Kuczalskiej o profanację zwłok, oraz o poddanie Kuczalskiej badaniu psychiatrycznemu na okoliczność, że jest ona histeryczką i dlatego nie można dawać wiary jej zeznaniom.

Prokurator oponuje przeciwko wnioskowi obrony Grzeszolskiego.

Adw. Pawelek, popierający powództwo cywilne, solidaryzuje się z prokuratorem, twierdząc, że wniosek adw. Hofmoka Ostrowskiego jest demonstracyjnym obniżaniem wartości świadka Kuczalskiej.

Dwa świadectwa

Prokurator: Czy w związku ze sprawą o zniesławienie Staciwińskiej oskarżony może złożyć świadectwo dzwielstwa Staciwińskiej z tego czasu, w którym toczył się proces przeciw Kuczalskiej o zniesławienie Staciwińskiej?

Adw. Hofmoki Ostrowski przedkłada wtedy sądowi dwa świadectwa dzwielstwa Staciwińskiej, wydane przez dr. Suchodolskiego i przez dr. Czarskiego.

Przy drzwiach zamkniętych

Następnie przewodniczący ogłasza, że sąd postanowił poddać Kuczalską zbadaniu przez doktora Liedkego i od wyniku badań uzależnić ewentualne zbadanie jej przez biegłego, doktora Siegalewicza.

Adwokat Hofmoki-Ostrowski zwraca się do przewodniczącego z prośbą o pozostawienie na sali w czasie tajności rozprawy dwóch dziennikarzy warszawskich. Przewodniczący przychylił się do tego wniosku, poczem każde z osobna opróżnił salę, na której pozostała tylko, oczywiście oprócz sądu, oskarżony, obrońca i świadek Kuczalska, oraz dwaj warszawscy dziennikarze.

Echa sprawy Łanego z Katowic

Zarządzenie tajności rozprawy wywołało wielkie wrażenie wśród publiczności i dziennikarzy. Obrońca Hofmoki-Ostrowski wyjaśnił powód zostawienia dwóch dziennikarzy na sali, powołując się na odpowiednie przepisy,

Osk.: A co jeszcze wtedy było? Świadek nie odpowiada jasno na to pytanie.

Przy ęle wn oski

W czasie przerwy obiadowej liczna publiczność w kuluarach sądu omawia i komentuje szczegóły procesu, opowiadając o pretensjach oskarżonego do prasy. Oskarżony



Adw. Hofmoki-Ostrowski.

zalił się swemu obrońcy, że nie wszystkie gazety piszą jednakowo. Choć zeznania świadków są przecie jedne.

Dzwonek przywołuje wszystkich na salę rozpraw. Po chwili wchodzi sąd i przewodniczący ogłasza, że sąd postanowił uwzględnić wniosek obrońcy oskarżonego i na czas dalszych zeznań świadka Kuczalskiej i zadawać jej pytania przez obrońcę, zarządzając tajność rozprawy. Sąd postanawia dalej zbadać akta, dotyczące sekcji zwłok ofiar tajemniczego zamachu trucielskiego, oraz skargę o profanację zwłok. Przewodniczący ogłasza dalej, że sąd postanowił nie uwzględnić żądania prokuratora o zbadanie świadectwa dzwielstwa Staciwińskiej, obecnej żony Grzeszolskiego, wystawionego we wrześniu 1934 r., gdyż wymieniona była już wtedy mężatką. Badanie więc tego świadectwa jest nieistotne.

Prokurator żywo oponuje, mówiąc, że w dział to świadectwo w aktach i domaga się jego okazania. Przewodniczący sprzeciwia się temu i mówi, że prokurator może wnieść skargę na lekarzy, którzy wystawili świadectwo, t. j. doktorów: Liedkego i Ingstera.

która pozwalają na zostawienie dwóch ludzi, jako mężów zaufania.

Po zbadaniu świadka Kuczalskiej na okoliczność rzekomo mylnych stosunków, łączących ją z osk. Grzeszolskim, przewodniczący wznowił jawność rozprawy i oświadczył, że spowodował spóźnienie pory świadków Bugajów nie będzie dziś badał i odłożył przesłuchanie ich do dnia 20 bm. godz. 8 rano.

W tem miejscu wstaje adwokat Hofmoki-Ostrowski, który zgłasza sensacyjny wniosek, aby sąd zażądał z Sądu Okręgowego w Katowicach aktu sprawy Łanego, który swego czasu był również oskarżony o otrucie rodziny Nyczów. Sprawa ta, która toczyła się przed kilku miesiącami, była głośną na całym Śląsku i zakończyła się uniewinnieniem Łanego. Tak podany był w chlebie w proszku, przyczem wszyscy, którzy spożyli chleb, zmarli po czterech dniach. Łany nabył prawdopodobnie tal w hucie Gieschego, gdzie pracował.

— Proces Grzeszolskiego — mówi dalej adwokat — będzie na przyszłość dla sądów nauką stawiania w stan oskarżenia i ferowania wyroków. Jest to pierwszy podobny proces w

Poza granicą były ich już setki. I tak, mimo, że jest trucizna niedawno wykryta, spowodował już wiele wypadków otrucia. Powołując się na swój wniosek o zażądanie aktu z procesu Łanego, adwokat Ostrowski stwierdza, że w aktach tego procesu, które on badał, znajdują się sprzeczności z orzeczeniami prof. Olbrychta o działaniu talu.

— Mnie nie chodzi o utrudnianie procesu — mówi adwokat —, ale o to, aby profesor Siegalewicz, jako biegły, zapoznał się z całą sprawą, która jest bardzo podobna do sprawy Grzeszolskiego. Z tych aktów możemy się wiele nauczyć. P. prokurator twierdzi, że utrudniam proces, że śledztwo prowadzi rok i zebrał masę dowodów, rzekomo mezbitych, a tymczasem może się okazać, że zatrucie talu, o co oskarżony jest Grzeszolski, nie jest istotne. W razie odmowy zażądania aktów Sądu Okręgowego w Katowicach, zmuszony będę porobić odpisy ze sprawy Łanego, które przedstawię sądowi. Postępuję w interesie nauki. Pozwól mi sobie zwrócić sądowi uwagę, że można by telefonicznie zażądać aktów z Sądu Okręgowego w Katowicach.

Sprzeciwy

Zabiera głos prokurator Suski, który mówi, że nie zna podobnych metod poużanian sądu na podstawie aktów innych sądów. Prokurator oponuje przeciwko wnioskowi obrońcy Grze-



W czasie rozprawy. Od lewej ku prawej: obrońca Grzeszolskiego adw. Hofmoki-Ostrowski, osk. Grzeszolski, służąca Cabajówna.

zostającego, twierdząc, że procedura sądowa nie pozwala na to. Adwokat Pawełek również przychylił się do wniosku prokuratora.

Adwokat Ostrowski stwierdza, że nie chodzi mu o pouczenie sądu, lecz o dyskusję z biegłym, o ile może mówić z nim, bo z tym, który nie przyjechał, mówić nie może.

Adwokat ma na myśli prof. Olbrychtę, który w pierwszym dniu procesu nadesłał list do sądu, że z uwagi na swój zawód profesora U. J. nie może przyjechać na rozprawę. Adwokat Ostrowski wtrąca dalej uwagę, że wszyscy mogą się z aktów sprawy Łanego czegoś nauczyć, prócz świadka Kuczalskiej, której umysł temu nie sprostą. Wymiar sprawiedliwości nie na tem nie straci, gdy z Katowic do Sosnowca przyjdą akta. Tu adwokat przytacza przysłowie łacińskie: „choćby mi się trud nie udał, nikt mnie za to nie potępi”. Widać, że p. Hofmoki-Ostrowski chce wykorzystać wszystkie możliwości obrony.

Sąd przerywa rozprawę i udaje się na naradę nad wnioskiem obrońcy. Po chwili przewodniczący ogłasza decyzję sądu, iż wniosek adwokata Ostrowskiego o sprowadzenie aktów Łanego oddala. Równocześnie przewodniczący zwraca się do świadka Kazimierza Cabałówny, aby stawiała się na rozprawę w piątek i aby jej siostra nie opuszczała Sosnowca, gdyż obecność jej może się okazać potrzebna.

Dalszy ciąg procesu dziś o godz. 12.

Obligacje

Z Warszawy donoszą:

Dnia 23 bm. placówki subskrypcyjne przystąpiły do wydawania subskrybentom obligacji 3-procentowej Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej obu emisyj.

Wydawanie obligacji trwać będzie w zasadzie do dnia 20 kwietnia br. i w tym terminie obligacje 3-procentowej pożyczki zostaną dopuszczone do wolnego obrotu na gieł-

Niemcy potrzebują pieniędzy

Z Paryża donoszą:

Agencja Havasa donosi z Londynu za „Financial Times” o uporczywie obiegających w kołach City pogłoskach, jakoby Niemcy czynili poważne starania w celu zaciągnięcia pożyczki dla rządu niemieckiego.

Osobisty przyjaciel dr. Schachta, pewien bankier niemiecki, miał być podobno wysłany w tym celu do Londynu. Kraja już nawet pogłoski, że na ten temat odbyły się rozmowy między bankierami angielskimi i niemieckimi. Dążeniem Niemiec, jest zaciągnięcie pożyczki na poważną sumę.

Grypa w Helsingforsie

Z Helsingforsu donoszą:

W Helsingforsie zapanowała gwałtowna epidemia grypy. Bez przesady można twierdzić, iż niemal połowa ludności dotknięta została epidemią. Szerzenie się epidemii ułatwiała nagle zmiana temperatury. Większość szkół jest zamknięta, a wszystkie szpitale są przepełnione. Zamierzone jest zmobilizowanie kobiecego korpusu ochrony dla walki z epidemią. Epidemia odbiła się również na życiu gospodarczym. Wiele przedsiębiorstw jest zamkniętych, gdyż połowa personelu choruje. Liczba kursujących wozów tramwajowych uległa zmniejszeniu, gdyż zgóra 100 motorniczych zachorowało. Na szczęście grypa ma przebieg łagodny.

Całe wsie pod wodą

Olbrzymia powódź w Stanach Zjednoczonych

Z Nowego Jorku donoszą:

Gwałtowne zamiecie śnieżne, po których bezpośrednio nastąpiła odwilż i ulewne deszcze, spowodowały nagły przybór wód w rzekach, które wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie przestrzenie w stanach Pensylwania, Maryland oraz północno-zachodnią część stanu Nowojorskiego.

W mieście Johnstown w Pensylwanii poziom wody na ulicach dochodził do 3 m, tak, że cała ludność tego miasta, liczącego 75 tys. mieszkańców, musiała się chronić na wyższych piętrach.

Całe wsie zostały uniesione przez wzburzone wody.

Liczba ofiar wzrasta z każdą chwilą. W stanie Maine straty są obliczane na zgórą 10

milionów dolarów. W mieście Wheeling w zachodniej Wirginii woda wtargnęła do miejscowej kopalni oraz hut żelaznych, zmuszając kilka tysięcy górników i zgórą 10 tysięcy innych robotników do porzucenia pracy. Ludność miasta Cumberland musiała opuścić miasto, gdyż poziom wody na ulicach osiągnął 4 m. Niezwykłe silny prąd utrudniał alkoję ratunkową.

W okolicach Asheville w północnej Karolinie nawalne śnieżne spowodowały całkowitą przerwę w komunikacji. Kilka miejscowości jest całkowicie odciętych od świata. Setki uczniów musiały spędzić noc w budynkach szkolnych.

W stanach New Hampshire, Vermont, Nowy Jork i Maryland szkody, wyrządzone przez powódź, są bardzo znaczne. Wody zniszczyły kilkanaście mostów.

PROPAGANDOWE BIEGI NA PRZELAJ „SIEDMIU GROSZY” W RYBNIKU.



W ub. niedzielę odbyły się na Górnym Śląsku pierwsze w tym sezonie biegi na przełaj, zorganizowane przez redakcję „Siedmiu Groszy”. Na ilustracji w pierwszym rzędzie od góry: grupa seniorów. Zwycięzył Konkol nr. 31. Rząd środkowy: grupa młodzieży do lat 18 na starcie do biegu 3.000 m. Zwycięzył Labus nr. 31. Rząd dolny grupa chłopców do lat 15 na trasie biegu 1.000 m. Zwycięzył Nowak nr. 31.

Az. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”. Fot. Cz. Daika.

KKO
KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
POWIATU KATOWICKIEGO
WŁADOM OSZCZĘDNOŚCIOWYM
zapewnia:
BEZPIECZENSTWO OPROCENTOWANIE
KAZDOCZESNA WYPŁATE
TAJEMNICĘ
KATOWICE, POCZTOWA 5/Młynska 2 WŁASNY GŁOŚNIK

Odpowiedzi redakcji

— Karta abon. 29435. Sowice. 1) W Najwyższym Trybunale Administracyjnym zalega tysiące spraw. Nasz korespondent w Warszawie nie ma czasu na wyszukanie pańskiej sprawy. Jeżeli pan czeka już 5 lat, to trzeba częściej monitorować o załatwienie, ewentualnie wniesić zażalenie. 2) Pożyczkę, udzieloną klubowi sportowemu uważać należy za straconą. Klub, jak niemal wszystkie kluby sportowe na Śląsku, nie jest sadownie zarejestrowany. Skargę do sądu o zwrot pożyczki musiałby pan wniesić przeciwko wszystkim członkom klubu, którzy potwierdzili, że piśmiennie, lub ustnie taką a taką pożyczkę otrzymał klub w czasie, gdy byli jego członkami. Nie może pan wnosić pretensji do obecnego zarządu, ani do członków, którzy później do klubu przystąpili.

— S. W. nr. ab. 4447. Ścisłych informacji udzieli P. K. U. w Katowicach.

— Pan Walenty Grabiec, Radlin. Nagrodę wysłałszy swego czasu do agenta, który dostarczał panu gazety. Widocznie nagroda zaginęła. Po raz drugi wysłałmy nagrodę do agentury p. Stokowego w Radlinie 364, gdzie może pan odebrać książkę p. t. „Nasi zagranicą”.

— Abon. L. G. nr. 538. Sprawa jest jasna. Do spadku mają prawo tylko spadkobiercy, zapisani w księdze wieczystej. 450 mk. niem. w złocie, zapisane w roku 1914, jako spadek na 1-szej hipotece przedstawiają dzisiaj wartość 550 zł. kapitału, do czego dochodzą odsetki po 4 od stu za 22 lata, co wyniesie drugie 550 zł. Jest to suma zwaloryzowana. Sąd, w którym ta hipoteka jest zapisana, może tę sumę uwartościować do pełnej kwoty 100 proc., zależnie od dzisiejszej wartości obiektu. Koszty wymazania hipotecznego ponosi właściciel domu, obciążonego hipoteką.

Wysyłkę premii dla abonentów

w postaci bezpłatnej książki p. t.

OPOWIADANIA

rozpoczynamy w dniu 19-go b. m. Premje doręczy kolporter lub poczta.

Humor

WYPRACOWANIE.

Nauczyciel zadał uczniom wypracowanie na temat: „Samochód”. W wypracowaniu miało być około dwieście pięćdziesiąt wyrazów.

Mały Tomcio napisał: „Wuj Antoni kupił sobie samochód. Na pierwszej podmiejskiej wyjeździe wpadł na drzewo i ten samochód potłukł się na drobne kawałki, a sam się pokaleczył.”

To są dwadzieścia trzy słowa. Pozostałe 227 wyrazów powstanie wracając do domu wuj Antoni.

— Ale takich wyrazów grzeczne dzieci nie powtarzają.

POLITYK.

— Wiesz, Stefan kupił żonę na imieniny café urządzenie kuchenne z aluminium.

— Ale to spryciarz, teraz gdy żona czemś w niego rzuci, to nawet bestja nie poczuje.

ZGRABNA.

— Kasio, dlaczego nie podłóżysz sobie papieru pod nogi, jak wchodziś na taburet, ażeby obetrzeć kurz z obrazów?

— Proszę pani, ja bez papieru dostanę!

W ciągu drogi, Henryk starał się uspakajać siostrę, przemawiając do niej łagodnie, poważnie, po bratersku...

Tego dnia właśnie Fanfan przywołany był do kancelarii, a po załatwieniu formalności prawnych, chłopak, wypuszczony z więzienia, udał się z dozorczą do kolonii poprawczej, gdzie miał pozostać do czasu swojej pełnoletności.

Trzymając dziecko za rękę, dozorca udał się z nim na dworzec Północny, skąd pociągiem mieli jechać do Moisselles. W drodze gadatliwy opiekun opowiadał chłopcu, że co niedziela wychowawcy opokładu chodzą na przechadzkę z przełożonym, dawnym wojskowym, który też wojskowy rygor w nich utrzymywał, zorganizował orkiestrę, chóry...

— A czy tam uczą czytać? — pytał Fanfan.

— Ma się rozumieć. Codziennie nauczyciel uczy dzieci przez dwie godziny. Są uczniowie, którzy otrzymują świadectwo z ukończenia całego kursu nauk elementarnych.

Do dworców kolejowych o każdej godzinie dnia dają tłumy podróżnych, ale w porze popołudniowej, ruch krzyżujących się powozów, ciżba przechodniów, dźwigających tłumoczki, potracających się wzajemnie, ciężkie wozy, naładowane pakami, omnibusy, tramwaje, czynią plac przed dworcem kolei Północnej trudnym i niebezpiecznym do przebycia.

W chwili gdy Fanfan i dozorca wchodził na dworzec, powozy nadzieźdzały ze wszystkich stron. Przed Fanfanem przejeżdżał właśnie powóz, w któ-

Był już zepsutym dzieckiem. Nie wiedząc, co robić, Józio otworzył drzwi szklane, wychodzące na ogród, ziewnął kilka razy, bębnił palcem po szybach, wreszcie wzięwszy ulubioną książkę, położył się na szeslongu i zaczął bezmyślnie przewracać kartki.

Pani Kerlor, zamknięta w swoim pokoju, chciała wypłakać się bez świadków. Po chwili do drzwi jej zapukała służąca, oznajmiając, że powóz, obstawiany przez panią hrabinę, czeka przed bramą.

— Powóz?... Prawda powóz... — powtarzała jakby nieprzytomnie biedna kobieta. — Zamówiłam go, ale teraz już mi nie jest potrzebny

— Więc go odprawic?

— Odpraw!

— Pani nie wyjedzie?

— Niel

— Dobrze, zaraz odeślę woźnicę.

— Albo nie! — zawołała pani Kerlor, nagle zmieniając zdanie.

— Niech zaczeka. Wyjadę. Potrzeba mi odechnąć świeżym powietrzem. Duszno mi tutaj.

— Czy pani zabierze z sobą pana wicehrabiego? Czy go o tem uprzedzić?

— O nie! Nie! — zaprzeczyła żywo biedna kobieta, nie mogąc znieść teraz widoku tego obcego dziecka.

Mówiła do siebie w duchu: „Nie mogę słuchać, jak mnie ten obcy chłopiec nazywa mamą!... Być zmuszoną całować go, jakby był moim synem!... To nad moje siły! Nie jestem w stanie dłużej odgrywać komedji przybranego macierzyństwa”.

Dokoła uboju rytualnego

Z posiedzenia komisji administracyjno-samorządowej

Z Warszawy donoszą:

Środowe posiedzenie komisji administracyjno-samorządowej, było niezmiernie ciekawe ze względu na politycznych, odsłonięte bowiem zostały kulisy walki o ustawę w sprawie uboju rytualnego.

Na wstępie zabrał głos minister Oświaty i Wyznań, p. Świętosławski, który złożył oświadczenie, biorąc w obronę znane wystąpienie wiceministra ks. Zongolowicza na poprzednim posiedzeniu komisji.

Sprawozdawca, poseł Dudziński, raz jeszcze powtórzył swój referat.

Następnie zabrała głos posłanka Prystorowa. Część jej przemówienia została z djarzusa skosfiskowana.

Rząd dla ułatwienia sobie trudnego zadania rządzenia, musi mieć oparcie w Sejmie, a Sejm musi być w całkowitem porozumieniu ze społeczeństwem. Sejm musi być wreszcie ciałem ustawodawczym, tymczasem do chwili obecnej Sejm pełni rolę skromnego posłusznego funkcjonariusza rządu, którego całym zadaniem jest powstawanie i składanie podczas czytania ustaw rządowych. Sejm wykazał całkowitą dobrą wolę, przyjęcia rządowi z pomocą, ale naprawdę okazało się pomocą wtedy, kiedy będzie silny, udzielny i kiedy wyjdzie z chaosu. Kiedy opinia będzie kształtowana przy pomocy uczciwego oświetlania każdego zagadnienia, przez głosowanie, a nie będzie lupem karjerowiczostwa i interesów osobistych.

Oto jedna z pierwszych ustaw Sejmu, ustawa o uboju rytualnym, która wygląda obecnie, jak walzka przywieziona z podróży naokoło świata, tyle na niej etykiet przypiętych przez obrońców rytuału. Ustawa jest antyrządowa, antysemicka, polityczna, jest wszystkim jednym słowem, ale nie tem, czem jest w rzeczywistości, ustawą gospodarczo-humanitarną, popartą przez jednolity front społeczeństwa polskiego. W obliczu faktu powstania dokonanego, musimy się dziś zgodzić na poprawki rządu, poprawki pozbawiające ustawę, ale nie możemy przyjąć art. 5, który przeczy tej ustawie. Art. 5 bowiem pozostawia ubój rytualny dla potrzeb żydostwa.

Następnie zabrał głos min. Poniatowski, który odpowiada posłowi Dudzińskiemu, że rząd zapowiedział poprawki do ustawy i zapowiedź tę wykonał. Następnie minister dyskutuje z przemówieniem posłanki Prystorowej.

Dokoła poprawek rządowych rozwinęła się długa, wyczerpująca szczegółową dyskusja, przyczem dyskusja najżywsza była przy rozpatrzeniu art. 5 poprawek rządowych, który pozostawia na ubój rytualny dla żydów.

W tej sprawie zabrał głos min. Oświaty i Wyznań p. Świętosławski, aby znowu tłumaczyć wystąpienie wiceministra Zongolowicza. Tłumaczy on, dlaczego wiceminister składając oświadczenie, oparł się na zdaniu rabinów. Ministrowi wydaje się rzeczą słuszną, że w rzeczach wiary należy zwracać się do przedstawicieli danego wyznania.

Zabrał również głos minister Przemysłu i Handlu gen. Górecki. Stwierdził on, że problem uboju wywołał zapalną atmosferę. Jako minister resortu gospodarczego, wypowiada się tylko w tym kierunku, że należy ograniczyć ubój rytualny, uznając go tylko dla żydów. Projekt rządowy ma na celu uregulowanie problemu gospodarczego, który dotychczas jest regulowany antygospodarczo. Minister oświad-

cza, że będzie dążył do zniesienia kartelu mięsnego, który jest prawie cały w rękach żydów.

Posel Długosz stwierdza, że zachowanie się posłów żydowskich wobec powołania księdza Trzeciaka, przyczyniło się do wywołania rozdrażnienia. Dla dobra więc obydwu stron, trzeba, aby i strona żydowska swoim zachowaniem się nie powodowała tego rodzaju wystąpień. Z przemówienia min. Góreckiego widzimy, że zagadnienie gminy żydowskiej jest jeszcze otwarte i domaga się ostatecznego uregulowania.

Posel Mirski zwraca uwagę, że art. 5 nie przewiduje załatwienia sprawy w województwach zachodnich, gdzie dotąd ubój rytualny na podstawie pewnych przepisów pruskich mógł być zniesiony. W związku z tem mówca proponuje dodać do art. 5 ust. 3 co następuje:

Przepisy ustawy 1 i 2 nie mają zastosowania do samorządu terytorjalnego, który przed wejściem w życie niniejszej ustawy wprowadził całkowity zakaz uboju zwierząt, bez pozbawiania ich przedtem przytomności.

Posel Gdula stwierdza, że rząd w nczem nie chce naruszyć wierzeń religijnych ludności żydowskiej, jednak trzeba, żeby i druga strona uznała, że tolerancja nie upoważnia do mono-

polu gospodarczego, a istnienie tego gospodarczego monopolu na rynku mięsnym nie ulega wątpliwości. Rząd przez usta gen. Góreckiego oświadczył, że ten kartel musi się skończyć.

Następnie zabrał głos poseł Rubinstein. Powraca on jeszcze do sprawy powołania ks. Trzeciaka na rzeczoznawcę i uważa w dalszym ciągu, że gdyby z nim prowadził dyskusję, to byłoby to uchybieniem nie tylko powadze religii żydowskiej, ale także powadze Sejmu. (!)

Przewodniczący Duch: Powagę Sejmu proszę pozostawić marszałkowi Sejmu na plenum, a mnie na komisji!

Posel Rubinstein w dalszym ciągu swego przemówienia przytacza wyrok Najwyższego Sądu w Nowym Jorku w sprawie o ubój rytualny, gdzie jest mowa, że ubój ten jest przebiegiem religii żydowskiej.

Przewodniczący Duch: Dla nas tylko orzeczenia naszych sądów mogą być miarodajne. Nie zgadzam się na to, aby pan przytaczał obce prawa.

W końcu swego przemówienia żydowski poseł Rubinstein wyraża żal że w ogóle doszło na plenum Sejmu do zohydzenia (?) przepisów religii żydowskiej. Miał on na myśli przemówienie posła Dudzińskiego

Zgon Venizelosa

największego człowieka współczesnej Grecji

Z Paryża donoszą:

W środę rano zmarł w Paryżu w 72 roku życia polityk i wielokrotny premier grecki Venizelos.

Eleuterios Venizelos urodził się w 1864 roku jako syn kupca greckiego na Krecie. Studia prawnicze ukończył w Atenach, poczem jako adwokat osiadł na Krecie, gdzie w 1887 r. przyłączył się do ruchu antytureckiego, zmierzającego do wyzwolenia Krety z pod panowania tureckiego i przyłączenia jej do Grecji. Po zaciętych walkach niepodległościowych Kreta przeszła pod zarządek księcia greckiego, Jerzego, jako komisarza, stojącego pod protektorem wojskowym czterech mocarstw. Po ostatecznym przyłączeniu wyspy do Grecji w roku 1908, Venizelos kilkakrotnie stał na czele tamtejszego rządu.

W dwa lata później przerzucił Venizelos swoją działalność polityczną na kontynent grecki.

Odtąd nieprzerwanie bierze udział w życiu politycznym Grecji, wywierając na niej niezwykle silny wpływ, zwłaszcza w okresie wielkiej wojny i czasach powojennych.

W marcu 1935 r. Venizelos stanął na czele rewolucji, która została stłumiona. Zmuszony do ucieczki z kraju Venizelos udał się najpierw do Włoch, a następnie wyjechał do Francji, gdzie obecnie dokonał swego bujnego życia.

Podczas ostatnich wyborów w Grecji partja Venizelosa znów odniosła znaczne sukcesy i bierze udział w rządzie.

Przemówienie przedstawicieli mocarstw na posiedzeniu Rady Ligi Narodów

Z Londynu donoszą:

Po południu zebrała się na posiedzenie publiczne Rada Ligi Narodów. Delegacja niemiecka przybędzie dopiero wieczorem, to też nie bierze udziału w obradach.

Na początku posiedzenia zabrał głos Eden, który oświadczył, że nadszedł czas, kiedy Liga Narodów musi wypełnić swoje zadanie, związane ze skutecznością Lokarna, i stwierdzić wyraźnie, czy dokonano złamania postanowień traktatu.

Powiedziałem już, przedstawiając poglądy rządu brytyjskiego, że uważamy, iż Niemcy pogwałcili postanowienia Traktatu Wersalskiego co do zachowania strefy zdemilitaryzowanej.

Rząd angielski uważa, iż słusznem będzie, jeżeli Rada Ligi poweźmie to samo stwierdzenie i zawiadomi o tem sygnatariuszów.

Rząd niemiecki przyzna niewątpliwie wraz z innymi rządami, że zaufanie zależy do poszanowania traktatów, a jedno-

cznie ich wypowiedzanie unicestwia to zaufanie.

W sytuacji obecnej należy rozróżnić dwa czynniki pomyślnie. Przedewszystkiem nie zachodzi potrzeba akcji bezpośredniej, przewidzianej przez traktat lokarneński w niektórych okolicznościach. Po drugie — jakkolwiek byłaby ciężka sytuacja, to jednak zawsze można znaleźć drogi wyjścia.

Rada Ligi ma prawo i obowiązek rozpatrzyć sytuację pod rozmaitemi kątami widzenia, trzymając się ram paktu Ligi. Eden kończy, wyrażając przekonanie, że współpraca członków Rady Ligi doprowadzi do znalezienia linii postępowania, która pozwoli na pewne osiągnięcie celu, pożądanego przez wszystkich, a więc utrzymania pokoju i poszanowania prawa.

Przemówienie min. Becka

Skolei zabrał głos minister Beck, który stwierdził, że nikt nie zaprzecza faktowi wkroczenia wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej. Co się tyczy okoliczności, w jakiej się to stało, to jest to w pierwszym rzędzie rzeczą uczestników traktatu lokarneńskiego.

Pozwolę sobie powiedzieć kilka słów ogólnych o układach lokarneńskich, które są podstawą zagadnienia. Jest rzeczą powszechnie znaną, iż układy te nie były w moim kraju przyjęte z sympatją, lecz jeśli z jednej strony w polskiej opinii publicznej podnosiły się wówczas zastrzeżenia, odnoszące się do faktu, że układy, przewidujące specjalne gwarancje stabilizacji politycznej nad Renem, zdawały się traktować bardziej po macoszemu sprawę bezpieczeństwa w Europie Wschodniej, to z drugiej strony dzięki wspólnym wysiłkom rządu francuskiego i polskiego można było utrzymać sojusz polsko-francuski, wciągając go w ramy umów w formie traktatu gwarancji wzajemnej. Ostatnie wypadki wywołały żywą dyskusję na temat paktu francusko-rosyjskiego. Pragnę oświadczyć, iż pakt ten, w którym Polska nie bierze udziału, w najmniejszym stopniu nie zmienia zobowiązań i praw Polski, wynikających z dawnych umów.

Minister Beck wyraża zadowolenie, iż Rada Ligi zebrała się w Londynie w atmosferze lojalności i zmysłu rzeczywistości, charakteryzującego naród brytyjski. Rząd polski i polska opinia publiczna, przykłada największą wagę do konsolidacji normalnych stosunków pomiędzy państwami europejskimi. Urzeczywistnienie tego celu nie jest jednak możliwe bez ścisłego zachowania zasad zawsze wysuwanych przez rząd polski, to znaczy, że interesy jakiegokolwiek państwa bez względu na jego znaczenie i wielkość, nie mogą być przedmiotem rękawa międzynarodowych bez udziału i zgody zainteresowanego państwa. Tylko zastosowanie tej zasady może przyczynić się do przywrócenia zaufania międzynarodowego, które jest podstawą bezpieczeństwa.

Następnie przemawiali przedstawiciele Hiszpanji, Argentyny, m. m. Titulescu, który ostrzegł przed zatwierdzeniem przez Ligę faktów dokonanych, podważających zaufanie wzajemne, oraz delegat portugalski.

TU WYCIĄC

— 258 —

Helena zarzuciła na siebie okrycie i przeszła przez dziedziniec, aby nie być widzianą przez Józia.

— Gdzie pani hrabina każe jechać? — zapytał woźnica.

— Na cmentarz Pere-Lachaise! — odparła po chwili wahania.

Pragnęła przedewszystkiem oddalić się od tego domu, od męża... Od owego nieszczęśliwego dziecka! Potrzebowała samotności...

W chaosie tłoczących się do głowy myśli, chciała dać folę uczuciom serca, uklęknąć nad mogiłą, pod którą snem wiecznym spali jej rodzice.

Naraz woźnica wstrzymał konie i powóz stanął przed trotuarem.

— Dzień dobry, siostrzyczko! — rzekł Henryk, wsuwając głowę do powozu. — Poznałem twego stangreta i dałem mu znak, aby się zatrzymał. Dokąd jedziesz?

— Nie wiem sama! — odpowiedziała Helena zmienionym głosem.

— Jakto nie wiesz?... W takim razie odwieź mnie na ulicę Lafayette, wyświadcysz mi tem przysługę.

— Jeśli sobie życzysz...

Henryk wskazał adres stangretowi i usiadł obok siostry.

— Co ci jest? — zawołał przyglądając się jej uważnie.

Helena smutnie wstrząsnęła głową, a lzy daremnie wstrzymywane, potoczyły się po jej twarzy.

— Płaczesz jeszcze? — Sądziłem, że skończyły się zmartwienia twoje. Niewdzięczna! Czuję wolno płakać matce, której zwrócono utracone dziecko.

— 259 —

— Zwrócono! — powtórzyła Helena z goryczą.

— Czyżby zdrowie twego syna było dziś w gorszym stanie? — z niepokojem zapytał Neville.

— On nie jest moim dzieckiem! — załkała pani Kerlor.

I zdławionym głosem nieszczęśliwa matka opowiedziała bratu, co zaszło.

— Nikczemny oszust wywiódł nas w pole! — zawołał Neville. — No, niech tylko dostanie mi się w ręce!... Co za nieszczęśliwy zbieg okoliczności...

— Ludzić się myślą, że się trzyma własne dziecko w objęciach...

Henryk w milczeniu uścił rękę siostry.

— Cóż teraz chcesz zrobić? — zapytał po chwili.

— Uciec! Wydać się z tego przekłętą domu... Nie chcę go więcej widzieć, nie mogę...

— A jednak widzieć go powinnaś, moja droga Heleno! — rzekł Neville z powagą. — Bądź odważną i szlachetną do końca. Co on temu winien, biedne dziecko?

— Nie mogę! — mówiła Helena, uparcie przecząc poruszeniem głowy.

— Dokąd iechałaś teraz?

— Na cmentarz.

— Pojedziemy razem, czy zgoda Heleno? Bywaliśmy tam negdyś przed twoim ślubem... Poniższy ciężkie przewinienia, nie śmiałem kleknąć na grobie ojca... Dziś byłoby dla mnie pociechą udać się na ten grób wraz z tobą... Sądzę, że w części odpokutowałem błędy mojej młodości...

Humor

PODOBIENSTWO.

— To niemowlę jest zupełnie podobne do ojca...

— Rzeczywiście, ma czerwony nos nie różni się z butelką, krzyczy, kiedy jest głodny i niema ani jednego włoska na głowie!

DOBRA SZKOŁA.

— Odkąd jesteś żonaty masz zawsze wszystkie guziki pięknie poprzyszywane...

— Tak! Żona zaraz nauczyła mnie przyszywania guzików.

BRAK WPRAWY.

Ryżysier w pasji do aktora:

— Pamię, jak pan fatalnie odrabia rolę zdraźdzonego męża. Czy pan nigdy jeszcze nie był żonaty?

DZIEDZICZNE.

Profesor: — Czy oddałeś ojcu moje pismo, w którym proszę go, aby cię ukarał za lenistwo?

Uczeń: — Oddałem.

Profesor: — A co ojciec powiedział?

Uczeń: — Proszę pana usora, tato powiedział, że w swoich młodych latach, miał także ciągle podobne kłopoty z profesorami.



TAJEMNICA ŻEBRAKA

344)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wybitny lekarz polski z Poznańskiego, Żorski, zmuszony był wyjechać do Meksyku. Po szeregu niesamowitych przygód zaprzyjaźnił się z sławnymi naczelnikami szczepów Indian, z którymi podstępnie został porwany przez korsarzy i wywieziony na bezludną wyspę. Gdy po kilku latach wrócił do Meksyku, trwały tam krwawe walki o panowanie. Z jednej strony był Meksykanczyk Juarez, prezydent, z drugiej zaś cesarz Maksymilian austriacki, popierany przez Francuzów którzy odznaczali się okrucieństwem, mordując niewinnych republikanów meksykańskich. Lord angielski, sir Lindsay wraz z córką, młodziem Amy, przywiózł dla Juareza z Anglii wielkie zapasy broń i amunicji. Wtedy Żorski i jego wierni towarzysze Indianie udali się w drogę do hacjendy del Erina. Cała załoga została wycięta w pień. Ciężko pobity i uwięziony Arbellez, jego gospodyni i Antonio zostali uratowani. Część załogi fortu zdołała zbiec. Podczas ucieczki natknęli się ci żołnierze na Korteja, groteskowego kandydata na prezydenta, który odpoczywał w lasach, wracając z nieudanej wyprawy po broń i złoto Lindsaya.

— Przeszkadzimy temu, łapiąc ich po drodze.

— Gdzie?

— Musimy sobie wynaleźć stosowne miejsce.

— Dom jaki?

— To nie, to za niebezpieczne.

— Chcecie, byśmy jak rabusie w lesie koczowali?

— W pierwszych dniach nie pozostanie nam nic innego. Dopiero, jak wzrośniemy w siły, zajmemy jakieś małe miasteczko, albo wygonimy Mizteków z hacjendy.

— Ja wiem coś lepszego! — odezwał się Manfredo.

— Co?

— Przecież klasztor della Barbara leży nam po drodze?

— Tak, po drodze, ale całe miasto Santa Jaga jest republikańskim, wszyscy mieszkańcy stoją po stronie Juareza.

— Co to nas obchodzi, sennor?

— Bardzo wiele. Wyrzuciliby nas stamtąd, albo co gorsza, połapiliby i wydali w ręce Juareza.

— Gdybyśmy na mieszkańców tamtejszych rachowali, nie moglibyśmy się czegoś innego spodziewać, ale klasztor leży przecież zewnątrz miasta.

— Cóż to nam pomoże?

— Nie potrzebujemy udawać się do miasta. Ukryjemy się w klasztorze tak, że nas nikt nie zobaczy.

— To niemożliwe!

— Dlaczego, przecież słyszeliście, że mój stryj, ojciec Hilario mieszka w klasztorze?

— Myślisz, że zechce nam pomóc?

— Naturalnie.

— Z jaką partią trzyma?

— Z każdą, byle przeciwko Juarezowi. Juarez skonfiskował i zniósł ten klasztor. Był tam konwikt sióstr. Wiele znacznych rodzin posyłało swoje córki na wychowanie. Tymczasem przybywa Juarez i jeden z domów przeznaczył na szpital, a drugi na dom dla obłąkanych. Wolno mu było tak się dobrowolnie rozporządzać?

— Kortejo zaśmiał się, mówiąc:

— Masz rację, stąd ta złość twego stryja na niego.

— Tak. Mój stryj był zarządcą, a więc piastował znaczną godność, a teraz jest tylko pomocnikiem lekarzskim; naturalnie nienawidzi Juareza jak czarta, więc z ochotą przyjmie was u siebie.

— A co powiedzą na to inni, jego przełożeni?

— Tam niema już żadnych przełożonych. Klasztor istnieje już tylko z nazwy. Zresztą stryj mój, ojciec Hilario nie jest już zakonnikiem, tylko aptekarzem.

— Pomimo to... Przecież musimy tam zajechać i ulokować się, więc może nas kto zobaczyć z miasta?

— O nie. Nie zobaczą nas. Tam tyle skrytych kurtyarzy, izb i krużganków, że dostawszy się raz tam,

możemy być pewni, że nas sam djabł nie znajdzie.

— Nie znają tych skrytych izb?

— O nie. Tylko mój stryj zna je.

Braciszkiwie zakonni rozproszyli się na cztery wiatry, jeden jedyny ojciec Hilario został tam i to tylko dlatego, że się znał na sztuce leczenia.

— Toby było rzeczwiście z korzyścią dla nas. Muszę ten plan dokładniej rozważyć. Teraz jednak zaprzestajmy dalszych rozmów i położmy się spać. Niewiadomo, co nam jutro przyniesie, może znowu będziemy musieli się narażać na mozoły i trudy, więc lepiej odpocząć dzisiaj. Możecie spać wszyscy, ja będę czuwał.

Zapanowała głęboka cisza. Konie zachowywały się także spokojnie. Przechodzący tuż obok nie domyśliłby się, że w wąwozie jest ukrytych trzynastu ludzi, którzy zaledwie uszli śmierci, a już nowe szelmoskie plany knują na przyszość.



...łapiąc za broń, zawołał półgłosem: — Kto tam?

Wkrótce popadli wszyscy w głęboki sen oprócz Korteja, który niespokojnie przewracał się z boku na bok. Zamiast spodziewanej zdobyczy nad rzeką Rio Grande, wyniszczono mu jego siły i pozbawiono nadto jednego oka. Przybywa do domu, spodziewając się zastać swoich i wyleczyć się zupełnie, a tu dowiaduje się w drodze, że hacjenda została zabrana i że jego córka Józefa także jest w ręku wroga.

Wyrzucony z kraju, znenawidzony przez tylu ludzi, nie wiedział, gdzie ma przytułić głowę. Zamiast wejść w siebie, począł knuć złowrogie plany na przyszłość, przysięgając wrogom straszliwą zemstę.

Na wschodzie zaczęło się niebo słabo różowić. Wkrótce miała się wytoczyć z ciemności wielka kula ognista, dlatego niby postów wysłała naprzód lekkie małe złoście chmurki. Kortejo począł się naprawdę niepokoić o strzelca.

Nagle jakiś drobny kamyczek począł się toczyć tuż u wejścia do jaskini.

Kortejo podskoczył co tchu i łapiąc za broń zawołał półgłosem:

— Kto tam?

— Przyjacieli! — odrzekł ktoś równie przyciszonym głosem.

— Kto taki?

— Grandepriś!

— Bogu dzięki!

Słowa te wypowiedział Kortejo z głębokim westchnieniem, widać było z tego, jak wielki niepokój dotychczas nim szarpał. Reszta bandy pobudziła się także i podniosła z ziemi.

Grandepriś wszedł do środka.

— No, jakże wam poszło? — spytał Kortejo.

— Dosyć dobrze! — odrzekł Amerykanin.

— Macie jakie wiadomości?

— Wasza córka żyje!

— Ach, co za szczęście! Jak dowiedzieliście się o tem?

— Podśluchałem ich, ale dowiedziałem się jeszcze ważniejszych rzeczy.

— Najważniejsze dla mnie, że córka żyje. Będziemy ją mogli uratować?

— To jeszcze niepewne, sennor.

— Musimy ją uwolnić, choćbym miał swoje życie narażać. Wyście przyrzekli mi także, że mi pomożecie do tego.

— Hm! — odchrząknął strzelec i odparł powoli: — Nie wiedziałem, że będziemy mieli takich sławnych mężów przeciwko sobie.

— Sławnych? Tych Mizteków?

— Gdyby oni sami tylko byli, ale wiecie pod czyją komendą oni stoją?

— Zapewne pod jakimś tak nazwanym naczelnikiem.

— Tak, ale ten naczelnik jest więcej wart, niż dziesięciu innych. Przewyższa dzielnością i ogłębnością jednego generała meksykańskiego.

— Nie znam żadnego takiego naczelnika.

— Nie? Nie słyszeliście może o Bawolem Czoło?

— Bawole Czoło? Ten nie żyje!

— Żyje i jest w hacjendzie!

padku, że słyszy coś nawpół i wnioskuję z tego coś całkiem fałszywie. Pomyliliście się w tej sprawie, tak jak i z tem twierdzeniem, że Bawole Czoło tam jest w hacjendzie.

— Ba, przecież go widziałem!

— Bawole Czoło?

— Tak!

— Musiał to być ktoś inny! — odparł Kortejo z drwiącym uśmiechem.

— Nie, to on był!

— Może ktoś tylko to nazwisko przybrał?

— Nie, to był ten sam Bawole Czoło, bo widziałem go razem z drugim, który także z nim wówczas był zginął.

Korteja twarz zmarszczyła się. Już z pewnem powątpiewaniem zapytał:

— Któż to mógł być?

— Niedźwiedzie Serce, ów sławny naczelnik Apaszów!

— Nedoręczność!

— Myślcie sobie, co chcecie, a ja wam powiadam, że co widzę na własne oczy, tego mi nikt nie zdoła zaprzeczyć.

— Mielibyście naprawdę widzieć Niedźwiedzie Serce?

— Tak jest!

— Znaliście go?

— Bardzo dobrze nawet. Spotkałem go raz w górach sierra Varana razem z Grzmącą Strzałą, polskim myśliwym, który się właściwie Helmer nazywa.

— Grzmiąca Strzałą? Helmer? Te goście także znali?

— Tak, znałem i dzisiaj go poznałem.

— Poznaliście? Jakże to!

— No, był tam także w hacjendzie.

— Chcecie, bym uwierzył w to, że nieżywi zmarłych powstają?

— O nie! Poznałem tylko dzisiaj, że ci, którzy powszechnie byli uważani za zaginionych, żyją!

— Niedźwiedzie Serce, Bawole Czoło i Grzmiąca Strzałą nie żyją! O tem wiem dokładnie.

— Skąd?

— Od pewnego świadka ich zgonu!

— Dajcie temu świadkowi w pysk, jak go zobaczycie, bo nałgał wam tylko. Kogo raz widziałem, tego nie zapomina. Ów sławny Żorski, którego Księciem Skał nazywają i którego na pierwszy rzut oka można rozpoznać...

Dziwna trwoga ścisnęła niewierne go Korteja za gardło.

— Żorski? — spytał.

— Tak!

— Ten także nie żyje.

— Widziałem go, stał w drzwiach hacjendy.

— Znaliście go?

— Nie, ale mi go opisano dokładnie. To ten sam, co pięścią powalił wachmistrza na ziemię i ten sam olbrzymi mąż, o którym opowiadałem, że go widziałem razem z Juarezem.

— Mówicie mi o rzeczach, o których nawet nie śniłem.

— Bo je widziałem na jawie.

— Opowiedzcie mi wszystko dokładniej.

— Podkradłem się szczęśliwie do hacjendy pomimo tego, że małe oddziały Mizteków szukały wokoło zbierców. Podsunąłem się aż do palisad...

— Co za odwaga szalona! — zawołał jeden z Meksykanczyków.

— To nie tak straszne, jak wam się zdaje. Jak widziałem lub słyszałem, że ktoś się zbliża, rozciągałem się jak długi na ziemię, udając nieżywego. Ponieważ było dosyć trupów waszych towarzyszy, więc nie mogło ich to dziwić. Tak leżałem tuż u palisad, podśluchując ich rozmowę. Dowiedziałem się przedewszystkiem, że Książę Skał, Grzmiąca Strzałą, Niedźwiedzie Serce i Bawole Czoło tam się znajdują. Widziałem ich nawet po kolei wszystkich czterech przez szpary parkanu, bo na podwórzu był rozpalony ogień, oświetlający całą przestrzeń dość jasno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czwartek

19

Marca
1936

Dziś Józefa Obl. N. M. P.
Jutro Eufemij.
Wschód słońca g. 6. m. 06.
Zachód słońca g. 18. m. 11.
Długość dnia g. 12. m. 05.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice.
ulica Sobieskiego 11, — tel. 340-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Wesele” (premiera).
SOBOTA: g. 15.30 „Wesele” (dla szkół);
g. 20 „Wesele”.
NIEDZIELA: g. 15.30 przedst. sprzedane;
g. 19.30 przedst. sprzedane.
△ TEATR POLSKI NA PROWINCJI:
CHORZÓW: piątek 20 bm., o g. 15.30 i o godz. 20

„Wesele”.
BYTOM: poniedział. 23 b. m., g. 20 „Wesele”.
NOWY BYTOM: czwartek 26 b. m., g. 19.45 „Tragedia pami generalowej”.
CHORZÓW: piątek 27 b. m., g. 19.45 „Chory z mroźnia”.

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE:

PIĄTEK, 20 b. m., g. 15.30 dla szkół o g. 20 dwa godzinne występy Teatru Polskiego z Katowic „Wesele” Wyspiańskiego.
PONIEDZIAŁEK, 20 b. m., g. 20 komedia „Grube ryby” Baluckiego, w wykonaniu zespołu amatorskiego z Biedna działwa szkolna.
PIĄTEK, 27 b. m., g. 19.45 „Chory z mroźnia”.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „David Copperfield”. Caslno: „Czarne róże”. Colosseum: „Manewry miłosne” i „Dobra wróżka”. Rialto: „Kapitan Blood”. Stylowy: „Droga bez powrotu” i „Dzień wielkiej przygody”. Union: „Baron cygański”.

KATOWICE-BOGUCICE. Balka: „Legion śmierci” oraz dwa dodatki dźwiękowe. Atlantis: „Zew dzikich” (Tarzan) oraz bogaty nadprogram.

SZOPIENICE. Helios: „Czarne róże”.
CHORZÓW 1. Apollo: „Hrabina Marica” i „Uwodzicielka”. Rialto: „Tajemnica małej Shirley” i „Wonder Bar”. Colosseum: „Dodek na froncie” i „Annapolis”. Roxy: „Rapsodia Bałtyku” i „Tajfun”. Delta: „Włodek miasto moich marzeń” i „Caliente, miasto miłości”.

MYSŁOWICE. Caslno: „Dodek na froncie” (Dymasz). Odeon: „Czarne oczy”. Helios: „Za krzywą brata” i „Nadja”.

WLK. HAIDUKI. Śląskie: „Plecko”.
SIEMIENOWICE. Apollo: „Zbieg z Jawy” i „Ciama serca”. Kameralne: „Mazur”.

PIOTROWICE. Metropol: do owarunku nieczynne.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: „Czterech i pół młaz-kierów”. Tygodnik i „Wesołe zabawki”. Colosseum: „Pepe” — Obeza pod białym ramieniem i „Serca wlecia-sie młode”. Rialto: „Uciekinierzy” i bogaty nadprogram.

BIELSZOWICE. Śląskie: „Nie miała baba kłopotu” i „Z pamiętnika detektywa”.

KOCHŁOWICE. Rialto: „Antek policmajster” i nad-program.

KOCHŁOWICE-RADOSZÓW. Balka: „Ostatnia se-rena” i nadprogram.

NOWA WIEŚ. Slenkiewicz: „Bella Donna” i „Bry-gada śmiały”. Piast: „Grunt to fors” i „Niewdziatny promień”.

SZARLEJ. Apollo: „Bohaterki fort Donomont” i „Oczy czarne”.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Pepe”.

ŁUBLINIEC. Apollo: „Baron cygański”.

RUDA ŚL. Apollo: „Złodej serc” i „Tajemnica expressu Nr. 6”. Piast: „Cowboy milioner” i „Osadzona”.

MIKOŁÓW. Adria: „Najpiękniejszy dzień mojego ży-cia” i „Józef Schmidt”.

PAWŁÓW. Eden: „Świąt należy dla Ciebie” i „Czo-wiek, który sprzedał głowę”.

RADZIONÓW. Caslno: „Powrót Frankenstein” i „A. B. C. miłości” Adolf Dymasa.

KNURÓW. Caslno: „Filip i Papi — dwa butnie” i występ komików cyrkowych.

CZERWIONKA. Apollo: „Cabi” i „4 dżentelmenów”.
WODZISŁAW. Słońce: „Spiewaczka ludowa” i „Ka-riera” i dodatki.

RYBNIK. Apollo: „Jasne pan asofa” i „Rozmiesz von Werffen” Pałac: „Quo Vadis” (udźwiękowiony) i „Tygodnik”. Helios: „Manewry miłosne” i nadprogram.

CHROPACZÓW. Metropol: „Syn Mamotrawny” i „Człowiek, który sprzedał głowę”.

BIERTULTÓW. Helios: „Wielkie wydarzenie” i „Spektaklony sny”.

RYDUŁTÓW. Polonia: „Piotruś” i Tygodnik Pał. PSZÓW. Apollo: „Bohaterki fort” i nadprogram.

ORZEGÓW. Caslno: „Młoda małenka” i „Noce sy-cle bogów”.

RADIO.

CZWARTEK, 19 MARCA 1936 R.

Katowice, 6.30 Pieśń poranna i gminastyka, 6.50 Płyty, 11.57 Sygnał czasu, 12.15 Poranek muzyczny dla szkół średnich, 13.00 L. van Beethoven: Sonata g-dur, 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego, 13.30 Płyty, 16.15 Koncert zespołu 16.45 Cala Polska śpiewa, 17.15 II-gi koncert z cyklu „Sonaty fortepianowe Mozarta”, 18.00 Płyty, 18.30 Kuchnia Śląska: „Maszerują su-ele”, 18.45 Płyty, 19.35 Władomości sportowe, 20.00 Ro-dal ślizgocowy, 21.40 „Nasze pieśni”, 22.10 Muzyczna muzyka, 22.50 Muzyka lekka i taneczna, 23.05—23.35 Skrzynka francuska.

— PRZENIESIENIE SĘDZIEGO. Sędzia Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. Janicki, przeniesiony został na analogiczne stanowisko do Sądu Okręgowego w Warszawie. (by)

— ŚMIERĆ PRZEMYSŁOWCA. W dniu 17 bm. zmarł nagle wskutek tragicznego wypadku b. dyrektor uniwersyteckiej kop. „Kleofas”, inż. Juengst, który miał zamiar przemieścić się do Gdańska.

— ZJAZD ABSOLWENTÓW ŚL. TECHN. ZAKŁ. NAUK. W dniu 22 bm. o godz. 9.30 w gmachu szkolnym Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, odbędzie się roczny walny zjazd członków związku absolwentów tychże zakładów, oraz absolwentów

Unieważnienie małżeństwa ks. Pszczyńskiego z markizą de Agricolar

W dniu wczorajszym zapadł w Sądzie cywilnym w Katowicach wyrok w cieka-wym procesie o unieważnienie małżeństwa księcia Pszczyńskiego, Henryk XV, obecny książę Pszczyński, poślubił przed kil-ku laty w Londynie hiszpańską markizę, Sylwję, Klotyldę de Agricolar. Była ona trzecią żoną księcia.

Toczący się od dłuższego czasu pro-

ces o unieważnienie tego małżeństwa za-kończył się wyrokiem, mocą którego mał-żeństwo księcia z markizą Agricolar uzna-ne zostało za nieważne.

Sąd stanął na stanowisku, że małżeń-stwo to zostało zawarte niezgodnie z prze-pisami prawa ojczyściego, t. j. hiszpańskie-go i niemieckiego, któremu podlegali oboje małżonkowie. (by)

Echa napadów rabunkowych w Pszczyńskim

W związku z ostatnimi napadami ra-bunkowymi na sklep Pawła Myrczoka w Czulowie, pod Tychami, w poniedziałek wieczorem na pomocnika kupieckiego, śp. Albina Siarkowskiego, w Piotrowicach-Ochojcu, władze śledcze wszczęły ener-giczne dochodzenia. Nazwisk sprawców

napadu dotychczas nie ustalono. Policja jednak znajduje się już na ich tropie.

Na podstawie oględzin zwłok śp. Siar-kowskiego oraz innych danych, stwier-dzono, że bandyci posługiwali się w cza-sie obu napadów jedną i tą samą bronią. Tak w napadzie w Czulowie jak i w Pio-trowicach-Ochojcu sprawców było trzech.

Pożar na dworcu w Katowicach w suferenach

Wczoraj w godzinach rannych wybuchł pożar w suferenach prawego skrzydła dworca osobowego w Katowicach, na rogu ul. św. Jana i Dworcowej. Z sieni budynku wydobywały się gęste kłęby dy-mu.

Przybyła na miejsce straż pożarna po kilkugodzinnej akcji zdołała pożar w zupełności stłumić.

Jak się dowiadujemy, pożar wywoła-ny został przez monterów, nieostrożnie

manipulujących aparatem do spawania metali.

Od płomienia aparatu zajęły się ma-gazynowane w suferenach podkłady kole-jowe i koks. Wysokości strat nie zdołano dotąd ustalić. (by)

Przy migrenie i nerwowości wskutek ziego trawienia lub nieżyty jelit, wystarcza często-kroć niewielka ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa do usunięcia tych dolegli-wości już w przeciągu 1—2 godzin. Zalecana przez lekarzy.

Uchwały zarządu Izby Rzemieślniczej w Katowicach

Dnia 17 bm. w Katowicach odbyło się po-siedzenie zarządu Izby Rzemieślniczej w Ka-towicach, na którym omawiano m. in. sprawę komisji egzaminacyjnych. Zapadły decyzje w sprawie ustalenia kosztów egzaminów mi-strzowskich, czeladniczych i kwalifikacyjnych. Egzaminy mistrzowskie zostały obniżone z 90 zł. na 60 zł., egzaminy czeladnicze z 32,50 na 20 zł. i egzamin kwalifikacyjny obniżono z 60 zł. na 50 zł. Równolegle z obniżkami opłat egzaminacyjnych obniżono też wynagrodze-nia członków komisji egzaminacyjnych. Po-zatem zwołano cechy zupełnie od opłat na rzecz Izby z tytułu rejestracji umów o naukę, aby w ten sposób umożliwić młodzieży zajęcie się rzemiosłem. Izba obradowała też nad sprawą kongresu rzemiosła chrześcijańskiego w Warszawie, który ma się odbyć od 19 do 21 kwietnia br. Kongres poświęcony będzie z uroczystościami odsłonięcia pomnika bohatera narodowego, szewca plk. Kilińskiego. Uchwalono zwrócić się z apelem do wszyst-

kich organizacji polsko-chrześcijańskich, o wzięcie udziału w tych uroczystościach. Izba wydeleguje na kongres swoich przedstawicie-li.

Skości omawiano kwestię międzynaro-dowych targów poznańskich, przyczem posta-nowiono zwrócić się do organizatorów rzemieślniczych o czynny udział w tych Targach. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono zwołać plenarne posiedzenie Izby na dzień 31 marca. Poza-tem zarząd zajmował się sprawą urzą-dzenia kursów przygotowawczych do egzami-nów mistrzowskich, przyczem zajmowano się kwestią wydatków obniżenia wysokości opłat na tych kursach, celem uprząstaczenia szerokim warstwom rzemieślniczym uczestnicze-nia w nich. Uchwalono również urządzić kursy dla działaczy społecznych spośród rzemieślników. Pierwszy taki kurs ma być zor-ganizowany na terenie Katowic dla najwybit-niejszych reprezentantów rzemiosła.

Stęsknił się za więzieniem Zastłuzona kara na brutalu

W dniu 3 stycznia br. na skutek am-nestji zwolniony został z więzienia w Rybniku odsiadujący karę dwuletniego więzienia za uraz cielesny robotnik Ed-ward Lanuszy z Rydułtów. Jednak już po 4 dnach Lanuszy wrócił do więzie-nia, tym razem za pobicie kobiety, którą zaczepiał na ulicy.

Uderzył on ją ręką tak silnie w twarz, że wypadły jej dwa zęby. Poza-tem pobił dotkliwie towarzyszącego jej inwalidę Smyczka, który doznał zala-mania czaszki i wstrząsu mózgu, wsku-

tek czego utracił częściowo słuch.

W ubiegły wtorek odpowiadał spraw-ca brutalnego pobicia przed Wydz. Sądu Okręgowego w Rybniku, gdzie tłumaczył się, że został rzekomo napadnięty przez Smyczka i uderzony sztachetą, wreszcie przyznał się, oświadczając, że był pijany.

Prokurator domagał się zastosowania surowego wymiaru kary oraz umieszcze-nia oskarżonego w zakładzie dla niepo-prawnych. Sąd jednak skazał Lanusze-go na 2 i pół roku więzienia i na pono-szenie kosztów sądowych. (g)

niezrzeszonych. Ze względu na ważność oma-wianych spraw i wybór nowego zarządu upra-sza się o liczny udział.

— PRZYDZIAŁ BUDYNKÓW SZKOLNYCH NA KOLONIE LETNIE. Wydział Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego zawiadamia organizacje i związki, zajmujące się wysyłką dzieci na kolonie, że prosby o przydział budynków szkolnych na urządzanie w nich kolonii letnich dla młodzieży szkolnej, należy wnosić do Urzędu Wojewódzkiego Śl-askiego. Wydział Oświecenia Publicznego w terminie do dnia 30 kwietnia br. Prośby wnie-sione po tym terminie, nie będą wogóle roz-patrywane.

— ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYPADKI. Na wielu domach odpadają z fasad części luźnej wyprawy, sztukaterii, gzymsów itd. oraz odpadki pokrycia dachów. Odpadające części stanowią niebezpieczeństwo dla przechodni-ów. Magistrat m. Katowic zwraca uwagę właścicieli i zarządców domów, by zbadali przy po-mocy rzeczoznawców domy i usunęli, wzglę-dnie naprawili stwierdzone braki. Właściciel, względnie zarządca domu ponosi odpow-iadzialność karną za wszelkie szkody wynikające z ew. niebezpiecznych wypadków.

— ROLA CHORÓW NA ŚLĄSKU. W po-niedziałek, 23 bm. o godz. 16 przed mikrofo-nem radiostacji katowickiej wygłosił prof. dr. Józef Reiss odczyt pt.: „Rola chorów w naro-dowym odrodzeniu Śląska”. — Jestto dalszy ciąg cyklu odczytów, poświęconych kulturze mu-zycznej Śląska i jej donioślejszej roli w walce o polskość. Piękne zadanie patriotyczne, które spełniły chóry śląskie, będzie specjalnym te-matem poniedziałkowego odczytu.

— TERMIN URZĘDOWANIA DODATKO-WEJ KOMISJI POBOROWEJ NA KATOWICE. — miasto i powiat został przesunięty z czwart-ku dnia 19 bm. na piątek dnia 20 marca br. Dodatkowa komisja poborowa urzędować bę-dzie w lokalu Domu Ludowego w Katowic-ach II przy ul. Krakowskiej (naprzeciw ko-szcia).

— CZWARTY KURS AKCJI KATOLICKIEJ W niedzielę 22. bm. o godz. 14-tej odbędzie się w Katowicach w sali domu związk. W-go przy kościele katedralnym św. Piotra i Pawła czwarty z kolei i przedostatni kurs regionalny Akcji katolickiej przeznaczony dla kierownictw oddziałów parafialnych. 4-ch stowarzyszeń z całego dekanatu katolickiego i z parafii: ja-nów—Giszowiec, Brzezinka, Myslowice, Kras-owsy.



Nasza stała czytelniczka z Szopienic, p. Józefa Karmierczakowa, obchodzi 19 bm. 50-lecie urodzin.



Nasz stały czytelnik, p. Józef Cieślak z W. Haj-duków, obchodził dnia 18 marca br. 50-lecie urodzin.

Wybuch w „Liqnozie”

Wczoraj o godz. 14 przy próbach doświad-czalnych w fabryce „Liqnoza” w Bieruniu Starym nastąpił wybuch, który zniszczył pa-wilon doświadczalny. Szkoda wynosi około 15.000 zł.

Pracujący przy doświadczeniach inż. Knip-ling i mistrz fabryczny Dudek, zostali wskutek wybuchu ranni, życiu ich jednak nie zagraża niebezpieczeństwo. Rannych przewieziono do szpitala w Mikołowie.

Krwawa bójka

Wczoraj o godz. 14 doszło do krwawej bójki w Katowicach-Zależu między bratnią Maksymilianem i Karolem Ledwoniami i trze-cim narazie nieznanym osobnikiem, a właści-cielem kioskku z piwem, któremu wszyscy trzej odmówili zapłaty za wypite piwo.

Komendant posterunku policyjnego w Za-łęskiej Haldzie, przodownik Pawliczek, który w tym czasie przechodził koło kioskku i usło-wał zlikwidować zajście, został przez awantur-ników ciężko poranny nożem.

W obronie policjanta stanął przechodzący koło kioskku sierżant 73 p. p. Witczak, którego napastnicy uderzyli fłaszka w głowę, a nastę-pnie powalili na ziemię i skopali. W obronie własnej sierżant Witczak strzelił trzykrotnie do napastników, raniąc w brzuch Maksymiliana Ledwonina.

Po strzałach towarzysze Ledwonina zbiegli. Ledwonina w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Nagła śmierć w Urzędzie Skarbowym

Do Urzędu Skarbowego w Wodzisła-wiu przybył onegdaj właściciel cegielni Józef Szolc z Pszowa, pow. Rybnik, ce-lem załatwienia pewnej sprawy podatko-wej. W toku rozmowy z odnosnym ur-zędnikiem Szolc nagle zaślął tak, że musiano go niezwłocznie odstawić do szpitala. Jak się jednak okazało, wszelka pomoc była już zbyt późna, gdyż Szolc zmarł wskutek udaru serca. (g)

Nieszczęśliwy wypadek na kopalni

W kop. „Jutrzenka” w Szopienicach wy-darzył się 17 bm. późnym wieczorem nie-szczęśliwy wypadek. W czasie schodzenia po drabinie w górę szybu spadł z wysokości kilku metrów na kamienie robotnik Henryk Kozioł, odnosząc ciężkie potłuczenie. Ofiarę wypadku orzeczono do szpitala.

Sędzia zbada księgi C. Z. Z. P.

W dniu wczorajszym zapaść miał wy-rok w procesie Zarządu Centralnego Związku Zawodowego Polskiego przeciw-ko Pawłowi Cepernikowi, Augustynowi Olczkowski i Pawłowi Kubiczkowi. Ze względu na brak niektórych dowodów, sąd postanowił wyznaczyć nową rozpra-wę, a w międzyczasie ściągnąć i zbadać księgi kasowe C. Z. Z. P. i R. R. U. (by)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sensacje ping-pongowych mistrzostw świata

Mistrz świata Barna wyeliminowany

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym, rozgrywane w Pradze, przyniosły onegdaj przez nikogo nieprzewidywaną sensację w postaci porażki dotychczasowego mistrza świata Barny (Węgry) z Anglikiem Soosem.

W tej chwili w grach pojedynczych jest na ukończeniu trzecia runda. Z zawodników polskich Ehrlich pokonał Tobiascha (Czechosłowacja) 3:2, a Schiff — Piwetza (Czechosłowacja) 3:1. Z ciekawych wyników trzeciej rundy na uwagę zasługują: Mari (Rumunia) — Mazinowicz (Jugosławia) 3:0, Poros (Węgry) — Tuma (Czechosłowacja) 3:1, Marschal (USA) — Simek (Czechosłowacja) 3:0, Nowak — (Czechosłowacja) — Ferar (Anglia) 3:1, Hyde (Anglia) — Hamr (Czechosłowacja) — 3:2, Hoffe (Lotwa) — Sarosi (Węgry) 3:1.

W grze pojedynczej para Marshal —

Terminarz rozgrywek w piłce wodnej

Terminarz waterpolowych mistrzostw Polski, ustalony ostatnio przez zarząd Pol. Zw. Pływackiego, przedstawia się następująco:

I runda: 6 czerwca AZS — Makabi, 7 czerwca Legia — Makabi Kraków, Hakoah Bielsko — EKS, Katowice (ostatnia rozgrywka z mistrzostw z r. 1935), 11 czerwca EKS, — Hakoah, AZS — Legia, 13 czerwca Makabi — Hakoah, 14 czerwca Legia — EKS, 20 czerwca Hakoah — Legia, 21 czerwca EKS, — AZS, 4 lipca Hakoah — AZS, 5 lipca Makabi — EKS.

II runda: 11 lipca AZS — Hakoah, 12 lipca Legia — Hakoah, EKS — Makabi, 25 lipca Legia — AZS, 2 sierpnia AZS — EKS, 8 sierpnia Makabi — AZS, EKS — Legia, 9 sierpnia Hakoah — Makabi, 15 sierpnia Makabi — Legia, Hakoah — EKS.

Ogłoszenia

FRYZJER poszukuje posady pomocnika, kierownika. Herby Śląskie, Poste-Restante pod „Katolik”. 3362

OKAZYJNA EGZYSTENCJA. Dobrze zaprowadzony interes w centralnym położeniu z nawozami, wapnem i węglem z wielkimi magazynami, wagą wozową oraz z inwentarzem na dworcu w pow. pszczyńskim spowodu choroby do sprzedania. Potrzebna gotówka 4.000 zł. Oferty do „Siedem Groszy” pod „Interes”. 3363

EKSPEDJENTKĘ do składu spożywczego, przyjmę. Oferty „Polonia” — Rybnik „Ekspedientka”. 3364

POSZUKUJĘ restauracji do wynajęcia. Oferty „Polonia” — Rybnik „Restauracja”. 3365

DOM nowy (6 pokoi) do sprzedania w Kłodnicy, pow. katowicki, Leśna 18. Kucza. 3366

POSZUKUJĘ czeladnika i ucznia dla dokończenia nauki kowalskiej od zaraz oferty: Stanisław Strutyński, Jaworzno. 3367

PIJANSTWO nalogowe uleczalne. Prospekty graf. Wytwórnia Chemiczna „Contra”, Poznań, Polna 8. 3368

ZOSTAŁO zgubione świadectwo przemysłowe na targu w Michałowicach na nazwisko Zofia Makówka w Czeladzi. 3370

NINIEJSZYM podajemy do wiadomości, że p. Paweł Drobczyński, z którym rozwiązaliśmy stosunek służbowy zaprzestaję pracować u nas w charakterze agenta. „Korona”, Parowa Fabryka Cukrów, Biała — Bielsko. 3371

POMOCNIK fryzjerski zaraz potrzebny. Klauza, Ochojec 12 maja 3. 3372

WIEKSZY skład z mieszkaniem 2 do 3-pokojowym w Piotrowicach lub w pobliżu Katowic zaraz poszukiwany. Oferty do „Siedem Groszy” pod 1808d. 3373

PLACE budowlane w Bielszowicach, ul. Główna i Kościelna sprzedam. Zgłoszenia: Bielszowice, Główna 261, m. 4. 3374

ROWERY — za gotówkę i na raty sprzedaje na taniej: składnica, KATOWICE, MARJACKA 21. Przyjmujemy obligacje pożyczek państwowych. 3375

3 PANÓW inteligentnych, wymownych, poszukuje poważna firma do pracy zewnętrznej. Zarobek 300—500 miesięcznie. Zgłoszenia czwartek — piątek, 10—13 Kochanowskiego 10, l. p. prawe. 3376

pojechała para polsko-francuska Ehrlich — Picarvec 3:1. Gra pojedyncza doszła już do trzeciej

rundy, w której rozegrano kilka spotkań. W grze podwójnej pań, mieszanej odbywa się druga runda.

Kto będzie sędziował mecze ligowe?

Odbyte w niedzielę nadzwyczajne walne zgromadzenia okręgowych kolegiów sędziów piłkarskich wykazały, że większość okręgów występuje wyraźnie przeciwko projektowi P. Z. P. N. odnoszącemu się do zniesienia autonomii sędziów. W ten sposób wypowiedziały się Poznań, Pomorze, Warszawa, Białystok, Kielce, Wołyń i inne okręgi. Za przystąpieniem do nowej organizacji (wydziału spraw sędziowskich przy P. Z. P. N.) wypowiedziały się jedynie Śląsk, Kraków i Łódź. Wynika z tego że w obecnej sytuacji jedynie sędziowie krakowscy, śląscy i łódzcy godzą się prowadzić zawody. Ponieważ walne zgromadzenie nadzwyczajne P. K. S. odbędzie się 29 bm., a do tego momentu wydział spraw sędziowskich przy P. Z. P. N. nie będzie kooptowany, przeto, jeśli chodzi o mecze ligowe, w dniu 5 kwietnia to przypuszczalnie kluby uzgodnią między sobą sędziów tylko z trzech okręgów wyżej wspomnianych.

PZPN. CZFKA DO 29 BM. NA ZAŁATWIENIE SPRAWY SĘDZIOWSKIEJ.

Prezydium zarządu PZPN. zastanawiało się wczoraj nad sytuacją, jaka wytworzyła się po nadzwyczajnych walnych zgromadzeniach okręgowych kolegiów sędziowskich. Zarząd PZPN. postanowił wstrzymać się z kooptacją wydziału spraw sędziowskich do 29 bm., t. j. do dnia nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Pol. Kol. Sędziów. Ponieważ jednak zarząd PZPN. liczy się z możliwością, że na walnym zgromadzeniu P. K. S. tylko mniejszość opowie się za wstąpieniem do wydziału spraw sędziowskich

PZPN., przeto obecnie już w imię zarządu rozpatrywane są projekty załatwienia całej sprawy w przyszłości.

Naprzód (Lipiny) gra w Krakowie

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ligową Wisłą a Naprzodem z Lipin.

Tego samego dnia w hali krakowskiego Ośrodka W. F. odbędą się zawody lekkoatletyczne dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych, organizowane przez KOZLA. Ponadto — bieg naprzelaj na 2000 mtr.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE OKR. KRAKOWSKIEGO.

Zarząd KOZPN. powziął następującą uchwałę odnośnie rozgrywania mistrzostw klasy A w okręgu krakowskim:

1. Mistrz klasy A ma być wyłoniony do dnia 1 lipca b. r.

2. Wiosenna runda mistrzostw rozpoczyna się 29 b. m.

3. Nierozegrane w poprzedniej rundzie zawody Cracovii i Podgórze zostają skreślone. Pozostałe do rozegrania zawody innych klubów będą rozegrane po ukończeniu rundy wiosennej tylko w tym wypadku, gdy będzie chodziło o spadek lub awans.

Mistrz klasy A wyłoniony będzie z eliminacji, w której wezmą udział: Zdobywca najwię-

szej liczby punktów w pierwszej i drugiej rundzie, Cracovia — o ile zdobędzie największą liczbę punktów w rundzie wiosennej, oraz Podgórze — o ile zdobędzie pierwszą lub drugie miejsce punktacji rundy wiosennej.

[Sport na Śląsku]

ODWOŁANIE OBOZU PIŁKARSKIEGO W KATOWICACH.

Ze względu na trudności urlopowe większości zawodników „PZPN odwołał dwutygodniowy „obóz młodych” w Katowicach, który miał się rozpocząć 23 bm.

W związku z powyższym odwołane zostały również dwa spotkania piłkarskie pomiędzy reprezentacją „Obozu młodych” a Sportklubem z Wiednia, które wyznaczone były na 28 i 29 bm. w Katowicach.

PZPN projektuje zorganizowanie obozu młodych w połowie czerwca.

Tabela turnieju piłkarskiego o nagrody honorowe „Siedem Groszy”

	Gier	Pkt.
1. K. S. 20 Nikiszowiec	8	12:4
2. K. S. 20 Bogucice	9	12:6
3. K. S. Kościuszkowski Szopienice	7	10:4
4. K. S. 09 Myslowice	8	10:6
5. K. S. Iskra Siemianowice	7	9:5
6. K. S. 24 Szopienice	7	8:6
7. K. S. 22 Mała Dąbrowka	8	7:0
8. K. S. 20 Słupna	8	6:10
9. K. S. Naprzód 35 Szopienice	8	5:11
10. K. S. Śląsk Siemianowice	7	2:12
11. K. S. 07 Siemianowice	7	1:13

GRUPA II.

	Gier	Pkt.	St. br.
1. K. S. Strzelec Piłkarski	7	14:0	36:8
2. K. S. Ruch Radzionków	8	13:3	33:15
3. K. S. Fortuna Brzozowice	7	9:5	21:19
4. K. S. Brzeziny	7	9:5	16:14
5. K. S. Śląsk Tarn. Góry	1	7:7	18:23
6. I. K. S. Odra Piłkarski	7	2:12	12:27
8. K. S. Jedność Michałowice	5	1:9	11:17
9. K. S. Saturn Wojkowice	5	0:10	7:24

Refleksje po narciarskich mistrzostwach Polski

Zakopane, w marcu. Poprzedzone szumną reklamą XVII-te międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Polski, zgromadziły aż jednego zawodnika zagranicznego. Pan Holman z H. D. W. (Czechosłowacja), który przybył na drugą część mistrzostw, dumny może być z tego, iż jego start nadal zawodom miano międzynarodowych.

Wiele osób jechało do Zakopanego w przekonaniu, że zobaczą zapowiadanych: Niemców, Czechów, Japończyków i Austriaków, tymczasem w konkurencjach klasycznych nie było zupełnie narciarzy zagranicznych, w zjazdowych zaś zjawili się tylko Holman. Gdyby coś podobnego zdarzyło się w lekkiej atletyce, boksie, czy innej gałęzi sportu, to na organizatorów posypałyby się gromy o mezczywej reklamie, wprowadzaniu publiczności w błąd itp., ale w narciarstwie to jakoś uchodzi.

Z zawodników krajowych też nie wszyscy dopisali. Start był daleko mniejszy, niż w latach poprzednich. Na dobro zapas trzech, wcale liczny udział zawodników zamiejscowych.

Same mistrzostwa mimo przychylnych sprawozdań prasowych miały wiele poważnych mankamentów. Przyczac trzeba, że organizatorzy znaleźli się w dość trudnej sytuacji. Rozwiązanie okręgu, niebranie udziału w organizacji starych i zasłużonych działaczy narciarstwa zakopiańskiego (z małymi wyjątkami), częściowy bojkot mistrzostw przez zawodników, niezbyt dobre warunki śnieżne w pierwszej części mistrzostw, wszystko to nie mogło przyczynić się do postawienia zawodów mistrzowskich na poziomie, widzianym w latach poprzednich.

Program mistrzostw ułożony był źle. W pierwszym dniu rozegrano bieg sztafetowy, a w drugim bieg 15 km. Głównie zawodników dzień po dniu w ciężkich biegach, nie jest bardzo racjonalne. A przecież sztafeta można było rozegrać w innym dniu. Trasy biegów na 10 i 15 km, choć pomyślano naogół udanie, też nie były bez „ale”. Ich długość była przez wszystkich kwestionowana. 15 km, czy 14, jak mówił komunikat prasowy P. Z. N., nie przekraczało 11 km. Stąd czasy fenomenalne, w które następnie nikt nie wierzy. Co się przez takie postępowanie zyskuje? Czy nie lepiej powołać — dystans wynosił 11 km — a nie wprowadzać w błąd zawodników i publiczność. W porównaniu z czasami, uzyskiwanymi zagranicą, wypadamy oczywiście przytem bardzo korzystnie, ale bezpośrednie zetknięcie się naszych przedstawicieli z begaczami zagranicznymi przynosi następne rozczarowanie.

Skoczniwa wbrew urah ani: opinii była przygotowana niedokładnie. Świadczy o tem najlepszy igranie upadki, spowodowane nie z winy zawodników. Wyznaczono nawet specjalnego sędziego, który orzekał, czy upadek powstał z winy zawodnika, czy też z winy warunków terenowych. Z regulaminem było to nie bardzo w porządku, trzeba było jednak dostosować się do istniejących warunków.

Przechodząc do omówienia konkurencji zjazdowych, stwierdzić musimy, że trasy obu biegów pozostawały wiele do życzenia. Zawodnicy głośno opowiadali, że trasa biegu zjazdowego wybrana została w myśl wskazówek p. Czecha Br., który równocześnie był zawodnikiem, co jest niedopuszczalne. Nie odpowiada ona przyjętym ogólnym zasadom, a była jednym wielkim „szusem”. Do przebiecia całej trasy wystarczył obok zjazdu szusem dwie kryształne. Był to raczej f. zw. „kilometr lanie”. Czy jest do pomyślenia, aby gdziekolwiek na biegu zjazdowym zagranicą, zawodnik pozwolił sobie jechać na stokówkach, jak to zrobił St. Maruszczak? To najlepiej świadczy o charakterze trasy. 90 procent zawodników jechało szusem. W górnej części szusu nie było ani jednego upadku, mimo, że wielu zawodników dysponowało bardzo słabą techniką zjazdową.

Jednym z nieuczestników, którzy nie szusowali od góry, a kręcił, był zwycięzca Holman. Wygrał bieg dobrem smarowaniem; pomimo słabej znajomości terenu, co przecież w mgie stwarza wielkie trudności.

Odnosnie biegu zjazdowego należy jeszcze dodać, że pomocnik startera, p. Panków, nie figuruje w ogóle na liście sędziów. Jak taki pan może sędziować na mistrzostwach Polski. Przecież P. Z. N. dysponuje liczbą około 200 sędziów. Zaznaczyć należy, że sztopery prywatnie nie zgadzały się ze sztoperem startera.

Ślalom miał być punktem popowym p. Zylbermana, rzekomego specja od tej konkurencji. Pan ten wyjeżdżał do Innsbrucka na mistrzostwa F. I. S. by wszystkie najnowsze szczegóły organizacyjne zastosować w Zakopanem. Pokazuje się jednak, że nie wszystko zagranicą jest dobre, a beżmyślne stosowanie wzorów zagranicznych jest niepożądane.

Bramki ustawiono z tyczek, bez chorągiewek, co zupełnie dezorientowało publiczność, a nawet niektórych zawodników. Chorągiewki ze sprężynami są daleko lepsze i nie stwarzają niebezpieczeństwa. Zawodnik zawadzający o bramkę, wyrwał tyczkę, która następnie zgóry uciekała, na trasę wchodził sędzia, dzurawiąc ją butami (wypadki takie miały miejsce w górnej części trasy).

Sama trasa ślalomowa była nieciekawa i jak mówili zawodnicy, nudna. Szła za wąsko, raz tylko wybiegając na bok. Na tym samym terenie ustawiali już p. Zylberman ślalom lepsze i bardziej wartościowe. Jazda torem nie mogła też odpowiadać technice, jakiej wymaga ślalom, a miała charakter oporowy.

Przy starsze pań Maruszczakówna przy obu orzeźdzeniach wyjeżdżała wcześniej o sekundę, na co starter p. Krzeptowski wcale nie reagował.

Dzień przed ślalomem zapowiadano, że dopuszczono do niego 40 zawodników, a po pierwszym przejeździe odpadnie jeszcze 10. Tymczasem w ostatniej chwili po pierwszym przejeździe zmieniono decyzję, dopuszczając

tylko 20, przyczem wielu zawodników dowiedzieli się dopiero w górze na starcie, że nie mają prawa zjazdu. Nie jest to w porządku.

Start na slalomie odbył się z godzinnym opóźnieniem.

W końcu musimy dodać, że najwyższy czas, aby P. Z. N. zdobył się na zegar elektryczny. Mierzenie czasów ręcznym sztoperami nie zawsze jest dokładne. Na dwa dni przed slalomem odbyły się na Kalarkach próby zegara elektrycznego, skonstruowanego przez Wójnę i Kowalskiego. Próby te przeprowadzono w obecności członków Klubu Zjazdowego. Dały one rezultat zadawalający. Dla czego aparatu tego nie użyto na slalomie?

Wilimowski już gra

Wilimowski, b. gracz mistrzowskiej drużyny Ruchu, po wyleczeniu chorej nogi, zasiłk aktywnie atak Ruchu.

W najbliższą niedzielę Wilimowski grać będzie w barwach Ruchu przeciwko Pogoni katowickiej.

Mistrzostwa piłkarskie Śląska 19-go kwietnia

SOZPN. komunikuje nam, iż druga seria mistrzostw piłkarskich Śląska rozpoczyna się 19 kwietnia.

URZĘDOWE SPRAWOZD. KOMISJI NOTOWANIA CEN

na Centralnej Targowicy w Mysłowicach

a dnia 16 marca 1936 r.

Spędzono w dniu od 10. 3. do 16. 3. razem: 1936 szt. zwierząt.

Placowe w dniu 2. 3. b. r. aa i k. żywej wagi zwierząt (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowymi): Wół: młode męskie niewytuzowane i starsze wytuzowane 50—61 gr. Stadniki: pełnomięsiste, wyrosłe na wyższej wartości rzeźnej 67—63 gr., pełnomięsiste młodsze 50—56 gr.

Jalówki i krowy pełnomięsiste, wymowne jalówki nadwyżki wartości rzeźnej 60—65 gr., pełnomięsiste wytuzowane krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-mlę 58—65 gr., starsze wytuzowane krowy i młode dobre młodsze krowy i jalówki 52—57 gr., młodsze odżywione krowy i jalówki 46—51 gr., licho odżywione krowy i jalówki 40—45 gr.

Cielęta: najprzedniejsze cielęta tuczone 68—73 gr., średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 62—67 gr., mniej tuczone, cielęta i dobre ssaki 56—61 gr., liche ssaki 50—55 gr.

Świnie: tuczone ponad 150 kg. żywej wagi 86—93 gr., pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 76—85 gr., pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 65—75 gr.

Przebieg targu: spód normalny, targ ożywiony, tendencja wzrastająca.

Tabela loterii

4-ty dzień ciągnięcia 2-aj klasy 35-aj Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

Po 100.000 zł. n n-ry: 85215

Po 5.000 zł. na n-ry: 119136

Po 2.000 zł. na n-ry: 40856 20788

1.000 zł. 21870 19982 73020 106461

122 888 172743 189241.

500 zł.: 75061 114234 120416 123163

169405 136264.

400 zł.: 145 8757 11342 10315 46324

55393 119689 127618 143478 143013

147316 165628.

250 zł.: 814 6268 6784 12131 10718

12941 17635 27444 53214 54432 55319

64832 88812 97740 91945 119258

117281 120347 123411 137038 151823

153491 184105 88873 189605 192718.

200 zł.: 711 346 11940 22222 28945

40882 49726 56874 60282 60406 64084

67133 70533 81074 93834 90051 100347

101850 103060 103607 105945 112088

113434 114393 122917 126381 134556

139662 137462 136217 140065 144485

145847 146236 147132 149239 151525

152034 154889 154977 154060 167202

174690 178367 183831 186868.

Wygrane po 150 zł.

136 1125 3193 641 714 844 4208 663

5930 6326 78 7151 9996 8293 820 56

9253 669 935 10136 401 10 518 708

11320 733 915 12023 77 114 956 13007

462 649 770 842 4004 582 15193 97

555 608 28 732 875 999 16220 17870

18403 19522 672 704 929 20075 601

21902 900 65 22461 23244 31 738 988

24427 25138 421 551 709 26025 27822

939 28614 29571 822 30180 731 38

63 68 31122 362 86 602 801 32333

864 34005 53 188 405 546 678 822

942 35530 668 37660 38625 998 39103

493 40174 203 370 673 784 41151

733 42327 615 43108 285 44529 45051

155 796 853 46694 992 47070 48273

533 636 49035 680 50670 51330 707

52057 53923 54160 55127 79 499

57600 889 59175 61603 758 62123 452

526 707 64448 794 832 65014 711

66146 342 730 67009 239 431 655

68232 99 302 491 605 18 782 983

69036 581 613 933 70015 112 641 781

940 71225 605 72000 806 73435 810

74368 75189 494 751.

76022 395 77058 75 114 495 722

78360 79318 716 84434 606 81489 791

81489 82609 83355 84689 702 967 85836

930 86140 87198 233 482 504 58 88641

721 925 34 89349 90895 91261 785 929

92093 403 93035 889 94080 656 960

95672 96371 97193 202 670 98036 379

699 99052 219 463 589

100418 101462 102195 283 598 790

819 853 103696 860 104057 061 542

561 854 105548 520 106219 107968

108249 109187 110291 695 762 111052

173 210 382 789 818 954 112286 291

113171 196 401 462 781 114201 422

865 115641 672 117201 314 118068

551 577 634 119203 436 822 944 998

120375 465 608 788 835 121379 493

495 826 122025 067 125452 561 721

814 123164 765 124382 576 125182 328

355 126501 983 127000 451 128265

958 994 129354 725 130115 157 131554

775 777 133469 353 729 134046 127

179 252 858 135394 136747 974 137105

529 133180 390 900 139131 497 745

876 140532 141019 399 929 142252

374 143433 797 144401 402 932 146501

626 632 709 147334 449 148170

149673 983 150089 819 151093 333

797.

152331 603 153682 882 154627 958

155492 156097 414 500 755 158360 947

159191 812 165509 746 942 161438 743

162925 77 163138 453 164381 165811 83

166207 167736 168901 169245 524 170743

882 952 171424 172122 80 173128 255

6770 174010 297 579 81 966 175267

176107 813 177485 830 44 178756

199679 180052 224 181589 182305 819

183832 72 184055 789 825 79 928 185697

186453 992 187349 188004 352 623 996

189214 664

Wygrane po 50 zł.

215 507 616 1002 184 336 527 32

67 895 2167 337 939 81 3157 212

4105 38 445 571 643 93 703 5053

548 87 627 7385 587 754 910 8171

511 53 9151 351 98 531 735 52 10545

476 11020 46 236 487 13270 335 413

623 791 14365 778 800 15220 630 738

61 893 16242 536 704 953 57 17086

97 267 305 721 893 966 18095 335 441

19063 492 785 20012 597 626 69 830

67 915 63 21533 831 22240 405 800

51 23375 483 24257 315 851 61 944

93 25273 81 656 884 991 26444 639

908 27183 564 957 28191 469 771 802

928 29106 215 30307 413 89 31335

83 524 638 946 86 52274 358 406 16

670 803 33036 366 636 712 34018

647 977 35223 36231 463 636 37224

466 762 888 38119 358 592 602 39405

52 603 13 750 56.

40384 630 41017 209 4214 690 724

907 43001 295 744 44009 927 48

45619 808 8 991 46299 340 47045 215

319 20 48880 49416 50151 350 403 798

843 992 51170 303 52074 335 503 24

48 710 91 53346 836 942 50 55276

418 570 649 996 56773 97072 359 745

805 994 58090 59254 538 819 58 78

60200 4 405 61517 50 77 656 80 81

908 62286 886 63115 366 671 64032

124 79 207 511 886 65132 91 551 737

965 66018 212 646 92 835 46 67848

68181 384 410 606 856 69095 661 77

708 70231 435 703 918 71047 95 531

651 73634 48 843 74322 73 516 775

75135 294 431 775.

76163 287 650 77403 532 78100 715

9318 716 80147 90 659 99 720 826

81132 506 939 61 74 82032 353 462

581 711 842 961 83036 210 513 632 706

84250 51 96 589 639 754 891 931 85060

256 345 418 503 722 86002 44 49 87587

970 88003 22 228 529 636 779 807

89065 144 475 532 60 692 934 74 87

90114 80 616 739 55 878 91045 511 777

92016 678 799 882 93528 51 620 94 89

95078 128 516 957 96361 453 536 75

97006 153 254 94833 99340 987

100511 102315 500 609 682 791 853

103116 86 871 104589 991 105012 046

129 197 383 481 511 646 718 781 806

891 106575 107394 658 733 108220 522

552 614 701 785 866 109134 579

110147 322 335 377 456 506 741 929

111702 112023 469 483 485 594 622

644 740 113034 408 460 748 114180

234 450 674 115169 433 497 648 917

116121 695 851 117002 281 398 496

680 882 118169 623 119107 227 417

522 932 120023 068 295 379 416 608

684 121902 947 122025 122 333 390

591 740 123099 542 124408 875 996

125116 129 275 315 582 126177 338

127313 960 128055 336 908 129443 503

130102 548 761 131211 459 701 759

321 132094 494 552 132541 861 134316

519 616 135018 357 502 544 602 646

701 712 726 784 136094 182 316 535

920 984 137056 233 752 760 138273

638 139055 075 188 819 843 140207

667 717 141879 638 712 715 763

142042 166 411 580 762 898 143374

455 571 641 838 909 144196 352 710

808 145209 563 748 772 146021 037

096 247 147323 148136 604 149054

549 712 995 150194 747 151050 237

291 539 587.

152997 153143 491 637 66 727 933 96

154472 515 155085 214 766 156560 631

157119 219 313 158517 159204 514

160106 257 450 549 972 161872 162352

163055 993 164118 529 753 816 165453

648 58 88 851 918 166219 63 67 317

705 913 167311 797 808 938 168062 82

116 76 83 204